Nr. 196. Środa, 28 Sierpnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna** l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: **rocznie** . . 32 K. | **ćwierćrocznie** 8 K. — h. | **półrocznie** . . 16 K. | **miesięcznie** 2 K. 70 h.

miejscowa: **rocznie** . . . 24 K. | **ćwierćrocznie** . . 6 K. | **półrocznie** . . 12 K. | **miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 25 sierpnia 1907 do l. 105.663 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 18 do 25 sierpnia 1907, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 sierpnia.

Echa zjazdu na Semmeringu.

P. Tittoni tuż przed odjazdem przyjął reprezentanta *Polit. Corr.*, wobec którego wyraził swe żywe zadowolenie z powodu, że cała prasa austro-węgierska zgodnie popiera reprezentowaną przez niego, p. Tittoniego i bar. Aehrenthala ideę jak najprzyjaźniejszego ukształtowania stosunków austro-włoskich i ubezpieczenia ich na przyszłość przed wszelkiem zamąceniem. Da się to najłatwiej uzyskać, jeśli po obu stronach Alp opinia publiczna nagnie się do szczerości i obopólnego zaufania. P. Tittoni oświadczył dalej, iż także prasa włoska podobne, jak austro-węgierska, zajmuje stanowisko, co włoskiego ministra szczerą przejmuje radością.

Mogę jedynie pragnąć jak najgoręcej, mówił p. Tittoni, aby to pocieszające zjawisko trwało jak najdłużej i po obu stronach utwierdziło przyjazny nastrój. Obu sąsiednim Państwom nakazuje już samo przeznaczenie utrzymywać jak najlepsze wzajemne stosunki, ani ja zaś, ani baron Aehrenthal nie widzimy obecnie i dostrzedz nie możemy w perspektywie przyszłości niczego, co podobnemu rozwojowi stosunków mogłoby stać się przeszkodą.

O stanowisku Włoch w trójprzymierzu i o stanowisku ich wobec Anglii wyraził się p. Tittoni, że stosunki Włoch z Anglią nie mogą stanowić żadnej przeszkody przynależności apenińskiego królestwa do trójprzymierza. Także Austro-Węgry pozostają przecie w bardzo serdecznych i zażyłych stosunkach z W. Brytanią, której władca jest jednym z najżarliwszych reprezentantów idei pokojowej i nawskróś szczerym jej orędownikiem. Spotkania władców Anglii i Niemiec, jakoteż Austro-Węgier i Anglii uważać należy za zdarzenia bardzo pocieszające. Stosunki pomiędzy Anglią i Niemcami są obecnie tak wyśmienite, iż żadną miarą nie można dopatrzyć się sprzeczności w tem, jeśli ktoś należący do trójprzymierza, równocześnie jest gorącym przyjacielem Anglii.

Przechodząc do zjazdu na Semmeringu, oświadczył p. Tittoni, że już w Desio osiągnięto tak zupełne porozumienie, iż dla dalszych rokowań na Semmeringu nie było już właściwie materyału. Wobec tego musi obejść się bez *post scriptum*.

Należy jednak stwierdzić — ciągnął p. Tittoni dalej — pewien doniosły moment polityczny. Dnia 23 b. m. notyfikowałem imieniem rządu włoskiego bar. Aehrenthalowi, iż Włochy przystępują do projektu reformy sądowej macedońskiej, wygotowanej przez Austro-Węgry i Rossyę. Będzie to jeden z najpiękniejszych owoców tegorocznych zjazdów, że Europa w tej sprawie okazuje zgodność, nieodzowną dla udania się tak ważnego dzieła.

Nakoniec wyraził minister włoski jeszcze raz zadowolenie z powodu pięknego i serdecznego przyjęcia, jakie stało się jego udziałem na Semmeringu.

Giornale d'Italia powracając do sprawy zjazdu pisze: Od lat wielu nie miał Cesarz Franciszek Józef sposobności porozumiewać się z innymi włoskimi mężami stanu, jak tylko z ambasadorami. Audyencya p. Tittoniego w Ischlu jest dostatecznem utwierdzeniem teraźniejszego wzajemnego zaufania między obu Państwami. Serdeczność i sympatya, jakiej doznawał p. Tittoni w swej gościnie, nie płynęła jedynie z kół urzędowych. Świadczy to, iż obie strony przekonane są o korzyściach zgodnego, na wzajemnej lojalności opartego pożycia.

Następnie pismo podnosi przypomnienie ze strony prasy austro-węgierskiej, iż w krótkim czasie pomiędzy odwiedzinami w Racconigi i Ischl odbyły się zjazdy w Swinemünde, Wilhelmshöhe, Ischl i Marienbadzie, a ugrupowanie Europy nie doznało żadnej zmiany, pokojowe zaś jej interesy wyszły z tych zjazdów tylko wzmocnione. Włochy zawsze reprezentowały misyę pokojową. Wizyta w Ischlu i serdeczność przyjęcia, jakie spotkało p. Tittoniego, dowodzą, iż misya ta się powiodła. Daje ona także dostateczną rękojmię lojalności i dobrych chęci, jakie po obu stronach znalazły wyraz.

Corriere dela Sera otrzymuje ze strony podobno dobrze poinformowanej następujący komentarz do komunikatu urzędowego o zjeździe na Semmeringu: Rezultat zjazdu na Semmeringu zadowolił tembardziej Włochy, ponieważ były one pierwszem państwem, które rząd austro-węgierski poinformował dokładnie o programie reformy sądownictwa w Macedonii. Podczas zjazdu obaj Ministrowie okazali chęć porozumienia się także co do szczegółów tej reformy. Daje to gwarancyę, że bez względu na to, co stać się może w przyszłości, porozumienie będzie możliwe bez żadnych przeszkód, tembardziej, że Austro-Węgry nie mają żadnych ekspanzywnych zamiarów.

Polacy pod pruskiem berłem.

(Nowy memoryał komisyi kolonizacyjnej. — Sprawa wywłaszczenia. — Ks. Rajnold Schirmeisen).

Zapowiedziany już dawniej memoryał rządu o komisyi kolonizacyjnej ukazał się drukiem i został rozesłany posłom sejmowym. Obejmuje on czas od r. 1886 do 1906, a nie zawahano się dać mu tytułu: „Dwadzieścia lat pracy niemieckiej kulturalnej na Wschodzie. Czynności i zadania nowo-pruskiej kolonizacyi w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem“.

Memoryał ma na celu uspokojenie opinii niemieckiej, która w ostatnich czasach zwłaszcza zajmowała się kolonizacyą w duchu często niekorzystnym, przyczem datami udowadniano, że działalność antipolska kosztuje ogromne sumy, nie przynosi zaś prawie żadnych pozytywnych rezultatów. Publikacya obecna wywoła zapewne silną polemikę, gdyż według rządu wynika z niej, że od pięciu lat praca kolonizacyjna zaczyna w swych owocach zwracać się ku lepszemu. — Liczba Niemców miała wzrosnąć silniej, niż Polaków, powstrzymano też ucieczkę żywiołu niemieckiego z kresów do środka państwa, oraz na zachód. Sprawozdanie twierdzi, na podstawie dat z kilku miast, że tam, gdzie okolice miasta ulegają kolonizacyi, tam i miasto samo wykazuje wzrost żywiołu niemieckiego. — Ma to odpierać twierdzenie, iż kolonizacya przyczynia się do polonizowania miast, gdyż wypędzeni z roli Polacy idą do miasta i tam się osiedlają. Komisya zestawia daty, z których wynika, że w siedmiu miastach z okolicami skolonizowanemi, procent ewangelików wzrósł od r. 1895 do 1905 z 28·37 prc. do 29·54 prc., gdy natomiast w miastach nie otoczonych pierścieniem wsi skolonizowanych, procent ewangelików spadł z 42·06 na 40·99. Komisya wnioskuje ztąd, że należy kolonizować wsie, aby zniemczyć miasta.

Oczywiście memoryał nie jest w stanie obalić cyfr, któremi walczą w Niemczech przeciwnicy kolonizacyi z ekonomicznego punktu widzenia. Nie obala on przedewszystkiem faktu, że polityka antipolska kosztuje wiele, przynosi zaś małe pozytywne rezultaty, niestosunkowe do ogromu sum wyłożonych. Memoryał nie umie też załatwić się należycie z niesłychanem podniesieniem ceny ziemi wskutek kolonizacyi, przeciwnie, wywody komisyi, przemawiające z początku ustawicznie za obecnym sukcesem polityki antipolskiej, prowadzą rząd nakoniec do wniosku, że potrzeba środków nowych i jeszcze energiczniejszych, niż dotychczas. Innemi słowy, rząd zamierza brnąć dalej w dotychczasowym kierunku.

*

11)

WYNALAZCA.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ ROJAN.

(Ciąg dalszy).

VI.

O wynalazkach i wynalazcach podają niekiedy dzienniki sensacyjne wzmianki, a wszystkie te wzmianki, zabarwione żurnalistyczną polewką, brzmią mniej więcej jednako: Pan ten a ten, pracował tyle a tyle lat nad tem a nad tem i „pokonawszy wszystkie trudności“, osiągnął znakomite rezultaty. Cześć mu i sława! — Imię jego zabłyśnie między pierwszymi tego świata i opromieni chwałą naród, z którego wyszedł i t. d. Pisma ilustrowane zamieszczają portret i życiorys wynalazcy. Życiorysu musi oczywiście dostarczyć sam szczęśliwy wybraniec losu, bo kto go tam wie, gdzie się urodził, gdzie chodził do szkół, czy siedział kiedy za psoty w kozie, co obecnie jada i czy miewa katary.... Choćby się pan X. niewiedzieć jak chował przed „wywiadowcą dziennikarskim“, znajdzie on go prędzej czy później i póty nalegać nie przestanie, póki nie wyciśnie z niego życiorysu i nie zdobędzie fotografii. Gdy swoje zrobił, o nic więcej nie dba. Publiczność potrzebuje sensacyi — sensacya jest, a o to głównie chodziło. Wywiadowca nie zadaje sobie nawet trudu, aby wiernie powtórzyć to, co usłyszał z ust wynalazcy, czy jego przyjaciela; cóż go dalsze losy wynalazcy obchodzą z chwilą, gdy napisał sto pięćdziesiąt wierszy po sześć halerzy od sztuki!... Aby jednak owych sto pięćdziesiąt wierszy „wytrzasnąć“, nie szczędzi przymiotników, gdyż te płyną mu z pod pióra lekko i wprawnie: znakomity nasz uczony.... genialny człowiek.... niepoślednia siła.... wschodząca gwiazda i t. d. i t. d. Reporter błogosławi przymiotnikom, wszakże za nimi uganiać po mieście nie potrzebuje, posiada ich całą litanię w zanadrzu, a „trzepie“ nimi jak z płatka, z tem zadowoleniem, z jakiem wypełnia one wiersz tak samo, jak zdobyty w pocie czoła rzeczownik albo czasownik.

Redaktor nie liczy się dziś z kosztami kliszy, jak za dawnych lat, kiedy to drzeworytnik rzeźbił mozolnie każdą kreskę w bukszpanowem drzewie — dziś fotografia i kwas siarkowy stwarzają obraz stokroć prędzej i taniej, niżeli najwprawniejszy rytownik. Dziesięć halerzy za kwadratowy centymetr — i kwita!

Kiedy raz pewien wesoły młodzieniec zapytał Heinego, z czego on żyje, niemiecko-francuski satyryk odpowiedział ze zwykłą sobie ciętością:

— Póki tacy, jak pan, zabawni ludzie chodzą po świecie, nie umrę z głodu.

Heine był pierwowzorem genialnego reportera, a na przymiotnikach znał się jak nikt inny, przed nim i po nim.

Szeroka publiczność, owa publiczność zajęta przez cały dzień swemi sprawami, a przerażająca wieczorem dzienniki i pisma po to, aby mieć o czem mówić w salonie, na koncercie, w biurze lub tramwayu, ujrzawszy fotografię wynalazcy i połknąwszy na wyrywki kilka przymiotników, już prześciga się w pochwałach dla „genialnej głowy, niepośledniej siły, wschodzącej gwiazdy“.

Ten i ów zazdrości szczęśliwemu kochankowi Fortuny.

— Ot, zrobił wynalazek i ma od razu miliony... a człowiek pracuje, męczy się całe życie i co mu z tego?

Szczęśliwy wynalazca!

Panienki spoglądają z uwielbieniem na podobiznę młodego zucha. Stoi taki dumny, wyniosły, pełen genialnej myśli na czole... wetknął palec, zwany kciukiem, w kieszeń, z całego świata nic sobie nie robi i stoi!

— Ach, gdybym go poznała!... Czuję, żebym go bardzo... bardzo...

Szczęśliwy wynalazca.

Niebo i ziemia wysłały mu drogę różami. Ziomkowie wielbią go, miłują, niosą pomoc na każdym kroku.

Szczęśliwy wynalazca!... wynalazca milioner!

. . . .

Atoli szczęście wynalazcy odczuwa w całej pełni jeden tylko gatunek ludzi, gatunek dotąd nie ochrzczony żadną nazwą i prawie nieznany ogółowi.

Na imię niechaj mu będzie „pośrednik“.

Stefan Groza zachodził niekiedy wieczorami do kawiarni „Saturn“ na gazety. Zmęczony myślami, pracą i pisaniem sprawozdań szedł tam poto, aby się dowiedzieć co porabia stara Europa, a razem, aby na chwilę zapomnieć o tem, co porabiał sam.

Pewnego razu, gdy bezwiednie przerzucał kartki „London Nevs“, podchodzi ku niemu mały człowieczek o długich dolnych i górnych odnóżach, krótkim kadłubie i dość wyraźnej wypukłości na grzbiecie, kłania się uprzejmie i mówi:

— Pozwoli pan profesor, że się przedstawię. Jestem Henryk Wukarski...

— Groza — wybąknął Stefan i z przyzwyczajenia wyciągnął rękę ku przestronnej dłoni nieznajomego. Równocześnie zamrugał oczyma, nie mogąc sobie przypomnieć, gdzie i kiedy widział tego człowieka.

— Tyle mi opowiadano o pięknym wynalazku pana doktora... mówił Wukarski flegmatycznie dalej, poprawiając na nosie binokle w rogowej oprawie. — Ja sam bawiłem się dawniej wynalazkami i umiem ocenić co to za praca. Pozwoli pan doktor? — i nie czekając na pozwolenie, usiadł przy stoliku naprzeciw Stefana.

— Wukarski... Wukarski?.. — rozmyślał Groza, przyglądając się uważnie nieforemnej postaci garbuska. Nagle, przypomniał sobie, że charakterystyczną figurkę widywał niekiedy tu, w kawiarni „Saturna“, a o jego nazwisku dowiedział się z ust doktora Jarosława i profesora Bajkowskiego. Obaj doradzali mu, aby zaznajomił się z Wukarskim, który w sprawach wynalazczych miał posiadać wielką rutynę.

Tymczasem garbusek ciągnął dalej:

— Starałem się nawet nawiązać z panem profesorem stosunki przez doktora Gałkiewicza — ale niestety, poczciwy doktor z zasady o wszystkiem zapomina...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rząd pruski wszelkiemi siłami stara się o urobienie opinii niemieckiej w duchu przychylnym dla projektu wywłaszczenia. Z radością więc powitał uchwały zjazdu hakatystów w Bydgoszczy, ponieważ rezolucye jego, jak świadczy telegram kanclerza Buelowa, przysłany na ręce prezydyum zjazdu, są wydatnem poparciem polityki rządowej. Wprawdzie organy półurzędowe musiały ze smutkiem stwierdzić, że całkowite wypełnienie żądań Tow. kresów wschodnich jest, niestety, niemożliwem. Jak wiadomo, żądali oni nietylko prawa wywłaszczenia przez rząd Polaków, ale i prawa zakładania protestu przy sprzedaży majątków, oraz prawa pierwszeństwa dla rządu w nabywaniu sprzedawanej posiadłości.

O ile pierwsze żądanie w pewnych granicach rząd postara się zaspokoić na najbliższej sesyi sejmowej, o tyle opinia prawników stwierdziła, że prawo pierwszeństwa kupna, mające stanowić przywilej rządu, sprzeciwia się konstytucyi Rzeszy, wobec czego ewentualne prawo, uchwalone przez Sejm, nie mogłoby obowiązywać.

Ogłoszenie memoryału o działalności komisyi kolonizacyjnej, zapowiedź praw wyjątkowych przeciwko Polakom, tudzież identyfikowanie polityki rządowej z dążeniami hakatystów zaniepokoiło niezależną opinię niemiecką nie ze względu na sympatye dla Polaków, lecz z powodu konsekwencyj, jakie mieć mogą kroki tak ryzykowne, jak prawa wyjątkowe i wywłaszczenie obywateli przez państwo.

„Brutalna polityka gwałtu — pisze *Frankfurter Ztg.* — która wszystko to, co dotychczas poczytywano za prawo, wyrzuca na śmiecie, bezwzględne pozbawianie praw niedogodnych obywateli państwa, to ma być obroną narodowej czci i dla takiego postępowania pragną uznania. Ale na szczęście istnieje jeszcze wiele milionów niemieckich obywateli, którzy nie mają uznania dla konieczności takiego postępowania, którzy przeciwnie sądzą, że nie przyniosłoby to Niemcom korzyści i honoru, lecz najcięższą, nieuleczalną szkodę i pogardę, jako akt przeciwny podstawom sprawiedliwości, politycznej wolności i obywatelskiej równości".

Polityka dotychczasowa działa na Niemców demoralizująco, wzbudza niezdrową pożądliwość, wzmacnia biurokracyę i kastowość, szkodzi handlowi i przemysłowi, ściąga na Wschód żywioły podejrzanej wartości. Mówiąc o nowych projektach antipolskich, wspomniany dziennik pisze: „Ten sposób postępowania, ażeby miliony obywateli pruskich — a nimi są wciąż jeszcze Polacy pruscy — rozgoryczać drogą gwałtów, psuć wszelkie łączące z nimi mosty, jest wprost polityką szaleńców".

Jak w tej walce zaciekłej, prowadzonej bez śladu rozumnego namysłu, zniknęło poczucie sprawiedliwości, tego dowodzą w najjaskrawszy sposób uchwały wiecu niemieckiego w Bydgoszczy i ich uzasadnienie.

Nawet sprzyjający wszelkim antipolskim wystąpieniom *Berliner Tgbl.* bardzo sceptycznie zapatruje się na rezultaty polityki antipolskiej. Rząd w memoryale chwali się, że na Wschód przy pomocy komisyi kolonizacyjnej popłynął „potok złota", ale potok ten w znacznym stopniu wpłynął do kieszeni polskich, a napływ nowych Niemców wywołał właściwie emigracyę Niemców, oddawna w prowincyach wschodnich mieszkających. *Berliner Tgbl.* obawia się, że wobec oświadczenia naczelnego prezydenta Waldowa, wszelkie żądania hakatystów będą urzeczywistnione. Gdy w Szlezwiku zaczęto próbować innej metody, polityki pojednawczej, na Wschodzie ma trwać walka na noże. „Tam dalej trwać ma walka przy pomocy ciężkich dział praw wyjątkowych. Opór, jaki napotykają te zamiary nawet w parlamentarnych kołach, trzymających się ściśle konserwatywnych poglądów, pozwala żywić nadzieję, że najnowsze i najgorsze ze wszystkich przedłożeń antipolskich nie stanie się tak prędko prawem. Jeżeli stanie się prawem, to — jak się obawiamy — i w przyszłości będzie można tylko raz do roku obchodzić „dzień niemiecki". Ale świtanie ery niemieckiej dla prowincyj wschodnich będzie jeszcze bardziej odsunięte w dal".

*

Z Poznania rozeszła się pogłoska, że na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego po ks. Stablewskim ma być mianowany ks. Rajnold Schirmeisen, proboszcz w Bytomiu. Ks. Schirmeisen, jako proboszcz bytomski, toczył zawsze walkę uporczywą z prasą polską na Górnym Szlązku, podciągając „agitacyę polską" pod kategoryę występków przeciw religii. Z tego właśnie powodu ks. Schirmeisen odmówił był ślubu p. Wojciechowi Korfantemu. Młodszy brat proboszcza bytomskiego, który był klerykiem w seminaryum wrocławskiem, uważał się przez czas pewien za Polaka i przyjmował nawet żywy udział w pracy nad uświadomieniem narodowem ludu i własnych współkolegów Szlązaków. Jednakże ks. Schirmeisen zmusił swego brata do wstąpienia do korporacyi niemieckiej.

Ks. Schirmeisen odrzucił zresztą propozycyę, oświadczył, że już przedtem nie chciał przyjąć stanowiska biskupa wojskowego, co według niego jest jeszcze większym zaszczytem, niż stanowisko arcybiskupa w Poznaniu. Ks. Schirmeisen pragnie pozostać i umrzeć w Bytomiu.

P. Sturdza o polityce Rumunii.

Przy sposobności pobytu swego w Wiedniu wyraził szef gabinetu rumuńskiego p. Dymitr Sturdza w rozmowie ze współpracownikiem *Pol. Corr.* nadzieję, że stosunki między Rumunią i Grecyą w niedalekiej już przyszłości powrócą na normalne tory. P. Sturdza głęboko ubolewa, iż sprzeczne interesy obu państw doprowadziły aż do zupełnego zerwania. Małe państwa winny — jego zdaniem — brać sobie wzór z mocarstw i usilnych dokładać starań, by wszelkie nieporozumienia wyrównywać w drodze pokojowej. On osobiście zawsze trzymał się tej zasady i całą energię wytężał, by Rumunia miała jak najmniej spraw, które utrudniałyby jej zgodne pożycie z innemi państwami. Dziwnym wypadkiem już w poprzedniej swej działalności wypadło p. Sturdzy załagodzić konflikt Rumunii z Grecyą; obecnie dostała mu się ta sama misya w udziale i p. Sturdza solennie wierzy, iż spełni ją z tak samo, jak ongi, pomyślnym skutkiem.

Co do sprawy macedońskiej oświadczył p. Sturdza, iż jest gorącym stronnikiem hasła równych praw wszystkich narodowości w Macedonii. Zasady tej nie godzi się naruszyć tak samo wobec Kucowołochów, jak wobec innych ludów zamieszkujących Macedonię. Od chwili zwłaszcza, gdy nawet rząd turecki nie wahał się uznać odrębnej narodowości Kucowołochów, trudno pojąć, jak można wogóle odmawiać im pretensyi do uznania za odrębny naród i do praw ztąd wypływających.

W dalszym ciągu wystąpił p. Sturdza stanowczo przeciwko nieprzychylnym sądom o akcyi reformowej, podjętej przez Austro-Węgry i Rossyę, jakoteż przeciwko twierdzeniu, iż cała reforma niema żadnych szans powodzenia. Niesprawiedliwą jest też ujemna krytyka, opierająca się na powolnym toku akcyi reformowej. Kto zna stosunki, kto wie, na jakie olbrzymie trudności napotyka każdy krok ku lepszemu, musi przyznać, iż tylko niezmordowana wytrwałość, mozolne i nieustanne zabiegi mogą doprowadzić do pomyślnego ostatecznie wyniku. Wprost nierozumną byłoby rzeczą żądać jakiegoś nagłego przewrotu na korzyść i wierzyć, że taki przewrót istotnie mógłby być korzystny.

Czyż mógł kto wyobrazić sobie — pyta p. Sturdza — by tego rodzaju sprawę, jak reformy Macedonii, udało się przeprowadzić w dwudziestu czterech godzinach! Opierająca się na programie mürzstegskim i coraz szersze roztaczająca kręgi akcya reformowa wymaga ze strony mocarstw i ich organów wykonawczych niesłychanej cierpliwości. Niemniej bezpodstawnem, jak wspomniane zarzuty, jest mniemanie, że wogóle reformy nie mogą się powieść. Kto podaje w wątpliwość, że uda się doprowadzić powoli do trwałego polepszenia stosunków w Macedonii, że jej administracya i sądownictwo dadzą się zreformować, ten niedocenia widocznie potęgi mocarstw i ich dobrej woli.

Nakoniec poruszył jeszcze p. Sturdza kwestyę agrarną w Rumunii. Przyznając, że w przeszłości popełniono w tym kierunku wiele błędów, pozostawiając przez tak długie czasy ustawodawstwo włościańskie na podstawach z r. 1864, zapewnił, że rząd rumuński obecnie gorąco i szczerze pragnie naprawić to zaniedbanie. Jest nadzieja, że nietylko liberali, lecz także konserwatyści poprą rząd w rzetelnych usiłowaniach i tym sposobem przyczynią się do ich skuteczności.

Z pod berła rossyjskiego.

Ostatnie numery prasy polskiej dostarczają nam wiele szczegółów z akcyi przedwyborczej w guberniach litewskich i ruskich, omawiając szeroko sprawę rzekomego separatyzmu Koła polskiego Litwy i Rusi. Posypały się z obozu demokracyi narodowej gromy na głowy najwybitniejszych działaczy kresowych; czysto akademicki zrazu zatarg zaognił się. Cały, bardzo ciekawy bądź co bądź i charakterystyczny dla naszych stosunków przebieg zatargu, przedstawiamy na podstawie sprawozdań organów poszczególnych frakcyj.

Czytamy w *Dzienniku Wileńskim:* w niedzielę dnia 5 (18) b. m. odbyło się w Wilnie zebranie polskiego gubernialnego Komitetu wyborczego. Po załatwieniu kwestyj bieżących, licznie zebrani członkowie rozprawiali o projektowanym zjeździe delegatów 9 gubernij kresowych.

Głównym przedmiotem dyskusyi było ewentualne zmienienie § 6 uchwały wileńskiej, omawiającego stosunek Koła Litwy i Rusi do Koła polskiego. Przeciwko dalszej solidarności Kół nie występował nikt, dawały się natomiast słyszeć głosy, słusznie żądające zagwarantowania samodzielności dla Koła posłów naszych, którym dowolne komentowanie § 6 w w ubiegłej kampanii nieraz dawało się we znaki. Wynikła potem kwestya, czy udzielić instrukcyi delegatom gub. wileńskiej, czy też pozostawić wszystko ich własnemu uznaniu. Olbrzymią większością uchwalono, że delegaci gub. wileńskiej domagać się mają utrzymania § 6 w całości, natomiast, co do innych punktów pozostawiono im zupełną swobodę. Przeciw tej uchwale głosowało 3 obecnych członków Komitetu.

Na delegatów wybrani zostali pp.: Bolesław Jałowiecki i Bronisław Umiastowski.

Znaczenie i tekst spornego § 6 najlepiej wyjaśnia artykuł p. St. Wańkowicza w *Kuryerze Litewskim:*

Dnia 21 b. m. (st. st.), z inicyatywy Komitetów gubernialnych trzech gubernij Rossyi, zwołany będzie zjazd delegatów z 9 gub. Litwy i Białorusi, dla wspólnych obrad w kwestyi przyszłych wyborów do Dumy państwowej.

Między innemi podledz ma przejrzeniu § 6 uchwały zjazdu wileńskiego.

Paragraf ten przyczynił tak dużo kłopotu b. członkom Koła Litwy i Rusi, że jaśniejsze jego sformułowanie musi być przeprowadzone, inaczej posłowie nasi w przyszłem Kole będą znowu czas tracili i nerwy swe targali, by, stosownie do swego zrozumienia, dowodzić, że artykuł omawiany powinien się tłumaczyć tak lub inaczej.

Wiadomem jest, że § 6 nakazuje porozumiewanie się z Kołem polskiem (koronnem), dla solidarnego występowania na zewnątrz.

9)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MATKA.

(Z francuskiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

Miłość zdarzałaby się jak wypadek, wielki i ważny wypadek w życiu, ale nie byłaby już jedyną, cichą i tajemniczą podwaliną stosunków pomiędzy mężczyzną a kobietą.

Mały zegarek podróżny w futerale z czerwonej skóry, umieszczony na kominku, wydzwonił dwunastą. Pani Spadaro powstała.

— Moje dzieci — rzekła — czas, abym was już pożegnała.

Ucałowała syna, pogłaskała policzek Angeliny, który zrobił się teraz czerwony i gorący. Gdy wychodzili razem z pokoju, Caterina doznała dziwnego wrażenia, że widzi odchodzącą parę małżonków i odwołała Maffea.

— Czy nie jedziesz po Laurę — do teatru? — spytała.

— Siostry ją odwiozą — odrzekł.

Caterina sobie pomyślała, że musiało zajść jakieś małe nieporozumienie małżeńskie i uśmiechnęła się. W godzinę później usłyszała w kurytarzu szelest spodnic jedwabnych synowej... Ujrzała w wyobraźni twarde spojrzenie błękitnych oczu, uśmiech zadowolenia z siebie samej, białe ramiona... Czy uda się kiedy ożywić lalkę, uczynić z niej towarzyszkę, doradczynię, skupić w niej jednej wszystko czego mężczyzna potrzebuje: miłość, zaufanie, przyjaźń? Obudzić w niej kobietę zdolną wyprowadzić Maffea, pogłębiać go tak samo, jak górnik pogłębia ziemię, wyrywając z niej złoto, pomódz mu do rozwinięcia wrodzonych darów natury? — słowem, zdziałać wszystko to, do czego nie był dość silny, aby zdobyć samemu.

V.

Laura Spadaro dotrzymywała zawsze tego co obiecała; urządziła dla swojej teściowej obiad „intelektualny", z którego zwykli jej goście byli wykluczeni, a na to, aby być w stanie przyjąć u swego stołu literatów i uczonych, kazała mężowi sobie ich kilku przedstawić, wliczając w to paru artystów, będących w modzie.

W tem mieście, które się chlubi, że jest moralną stolicą Włoch i jest nią rzeczywiście z niejednych względów, żywioły wiedzy i sztuki są liczne, ale nie żyją tak, jak w Rzymie na powierzchni i dość trudno je przyciągnąć. Zresztą, Laura nigdy się o to nie starała; troszczyła się głównie o zapełnienie domu żywiołem młodym, światowym i sportowym; jednakże, była uszczęśliwiona, że może pokazać swojej teściowej, iż w razie potrzeby, potrafi skupić u siebie samą śmietankę intelektualności medyolańskiej.

Niejaki chłód przejawiał się zrazu w rozmowie, co bywa naturalnym wynikiem improwizowanych zebrań, ale atmosfera wkrótce się rozgrzała dzięki urokowi, jaki Caterina wywierała, urokowi złożonemu z harmonii i słodyczy, do jakiego są zdolni ludzie rozumni. Maffeo dopomagał matce; znał on od dawna kilku z zaproszonych, był bardzo uprzejmy, wymowny, dając swoim gościom pole do popisu; niktby nie przeczuwał, że pod tą uprzejmością i tryskającym humorem ukrywają się poważne troski o byt. Pani Spadaro po prostu zapominała o wszystkiem słuchając go, a nawet na zimnem obliczu Laury ukazywały się błyski zachwytu.

Młoda kobieta bardzo na korzyść wyglądała tego wieczora; strojna tualeta uwydatniała świetność jej cery, żywą barwę włosów i oczu. Biało różowa jej uroda kontrastowała z urodą Cateriny, blado matowej brunetki, w dojrzałym wieku. Angelika nie była obecna; miała się pojawić dopiero po obiedzie, wraz z Marinellą, którą Laura chwalić się lubiła.

Na lewo od Maffei siedziała Kamilla Mangoldi. Uchodziła za „mądrą" w rodzinie Danwicino, ale pospolity jej umysł nadawał się tylko do rzeczy pozytywnych. Nie posiadając wykształcenia ani intuicyi, trudno jej było brać udział w rozmowie, więc milczała, nieco nadąsana, żałując zwykłych gości siostry.

Nareszcie znalazła przedmiot, o którym mogła swobodnie rozmawiać z sąsiadem swoim, sławnym librecistą Paderno: o zarobku, jaki osiągnąć mogą sławne śpiewaczki. Wypytywała go o ich przyzwyczajenia do zbytku i rozrzutności, o cenę ich kostyumów o inne przygody życia.

— Co do tego ostatniego punktu, — mówił Paderno — ludzie ogromnie przesadzają. Mogą się wzbogacić same przez siebie, za pomocą swego talentu; bywają takie, które dochodzą do stu tysięcy a nawet do dwukroć dochodu rocznego.

— Dwakroć sto tysięcy! — zawołała hałaśliwie Kamilla, do tego stopnia, że wszyscy u stołu podskoczyli — ależ to zupełnie zmienia postać rzeczy! Można sobie kupić wszystkie suknie, jakich się zapragnie i zrobić majątek! W takim razie to prawdziwe szaleństwo zabraniać Angelice wstąpić do teatru!

— Angelice? — któż to jest, Angelika? — zapytał gruby Paderno.

— Nasza kuzynka, córka biednego Ivernigo. Zobaczy ją pan po obiedzie. Posiada głos zadziwiający; ojciec kazał ją uczyć najlepszym profesorom z konserwatoryum.

Na imię Angeliki Caterina uniosła głowę, aby słuchać. Mimowolnie spojrzała na Laurę siedzącą prawie naprzeciw niej i zobaczyła, iż gładkie czoło jej synowej zmarszczyło się z niezadowoleniem; popatrzyła równocześnie na Maffea, którego spoczywająca na obrusie prawa ręka zacisnęła się nerwowo, stanowczo nie chcąc pozwolić młodej dziewczynie do utorowania sobie samodzielnie karyery; małżeństwo dziwnie godziło się pod tym względem. Oburzona takim egoizmem i niedorzecznem uprzedzeniem, pani Spadaro zwróciła się do pani Mangoldi, mówiąc:

— Masz słuszność, kochana Kamillo — chwaląc głos Angeliki: trzeba będzie ją prosić, aby zaspiewała dziś panu Paderno.

Następnie, powiedziawszy co chciała powiedziec, zmieniła przedmiot rozmowy, ale tym razem sama już ją prowadziła; Maffeo stracił nagle werwę.

— Jaki on drażliwy! — myślała Caterina. — Dla tego, że ośmieliłam się sprzeciwić jego przekonaniu, dąsa się....

I przewidując trudności, które ją czekały w innych jeszcze rzeczach, westchnęła.

Na szczęście Silvio Varedo, modny powieściopisarz, siedzący po lewej stronie Laury, porzucając milczenie, w którem się utrzymywał jako *nadczłowiek,* rozpoczął rozmowę z fizyologiem Ravisardi o przyszłości roli, jaką odegra miłość w dwudziestem stuleciu.

— Miłość — utrzymywał Varedo — będzie już udziałem tylko wybranych istot; tłumy, porwane ciągle wzrastającym prądem konkurencyi dla kawałka chleba, nie będą miały czasu nią się zabawiać, nawet instynkt zachowawczy rasy zniknie zwolna.

— Jak gdyby prawa natury nie były potężniejsze niż wszystkie warunki ekonomiczne lub społeczne! — zawołał Ravisardi. — Pierwsze są niczem, drugie przejściowe. Właśnie pańscy wybrani oduczą się miłości, która odrodzić się może tylko u żywych źródeł ludu, gdyż ztamtąd wypływają zazwyczaj najwybitniejsze zbrodnie z namiętności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdy ten paragraf był redagowany, zjazd wileński miał na myśli zalecić członkom przyszłego Koła usilne staranie, by w możliwie wielkiej liczbie wypadków dochodzić do porozumienia z Kołem polskiem, naturalnie o ile Koło Litwy mogłoby to zrobić bez narażenia interesów swego kraju, sąd o których pozostawiał się posłom naszym.

Tymczasem w Kole Litwy i Rusi znalazło się kilka głosów, które inaczej, niż większość Koła, na rzecz patrzyły. Tłumaczyły one § 6 jako nakaz bezwzględny głosowania wszędzie i zawsze solidarnie, t. j. jednakowo z Kołem polskiem. Ztąd przy lada kwestyi, w której uchwała Koła naszego nie była zgodną z uchwałą Koła polskiego, zjawiało się *memento:* „a solidarność?“ i jako następstwo nieskończone powtarzanie tych samych komentarzy do § 6.

Podobny stan rzeczy trwał dwa miesiące, a niektórzy posłowie wahali się iść za poczuciem słuszności swego zdania w obawie, by nie być w rozterce z paragrafem, który uporczywie był jednostronnie komentowany.

W końcu jednak życie parlamentarne dowiodło, że się dłużej wahać nie wolno, a liczne listy z kraju nagliły do czynów samodzielnych. Listy te brzmiały czasem bardzo nieprzyjemnie i wymawiano nam nietylko, że „za panią matką pacierz powtarzamy“, ale wprost oskarżano nas o zmarnowanie czasu, nieudolność, ba, nawet o rozmyślne poświęcanie interesów kraju. A my tymczasem rozprawialiśmy na temat: jesteśmy, czy nie jesteśmy!

Wówczas to wahający się przestali się dłużej wahać, bo zrozumieli, że godnem byłoby potępienia poddawać się wyrokom Koła, choć pokrewnego i najbliższego, ale mającego inne zadania i inne interesy i inną taktykę, i po długich naradach posłano Kołu polskiemu komunikat, w którym zaznaczono, że nadal Koło Litwy i Rusi postanowień swoich ściśle się trzymać będzie i jeżeli komisye parlamentarne nie dojdą do kompromisu, to będziemy głosowali inaczej, niż Koło polskie.

Od tej dopiero chwili, ciążąca nad nami zmora przestała istnieć, zaczęliśmy odbywać częściej posiedzenia nasze i rozpoczęliśmy na dobre pracę nad kwestyami takiemi, jak sprawa agrarna, samorządowa, szkolna, oraz decydowaliśmy zawczasu o postawie naszej w Izbie, w kwestyach porządku dziennego.

Przedtem ogromna liczba godzin dnia i nocy poświęcaną była posiedzeniom wspólnym obu Kół, na których nasze Koło, bez uprzedniego porozumienia, głosowało prawie zawsze jednomyślnie, a najczęściej w sprawach ważnych, rozbieżnie z większością Koła polskiego i co za tem idzie, ulegaliśmy, rozumiejąc, że błąd polityczny popełniamy. Na posiedzeniach wyłącznie naszego Koła, tej jednomyślności nie było i mniejszość podtrzymywała zdanie Koła koronnego.

I zrozumieliśmy, że człowiek, mający swe zdanie a należący do jednej organizacyi, jaką było Koło Litwy i Rusi, nie może jednocześnie należeć do drugiej, gdyż którejkolwiek sprzeniewierzyć się musi.

Na posiedzeniu wspólnem z członkami Rady państwa, już po zamknięciu Dumy, uradzono, że nowy zjazd musi być zwołany dla uniknięcia nieporozumień w przyszłości.

W Kole polskiem często dawały się słyszeć głosy, dowodzące, że my musimy głosować wedle woli Koła polskiego, a to dlatego, że w naszym programie jesteśmy obowiązani do solidarności, podczas gdy Koło polskie takiego nakazu nie miało wcale.

Raz jeszcze powtarzam: §. 6 musi uledz jaśniejszemu sformułowaniu, gdyż tendencyjne i opaczne komentowanie, nie tylko nowy zamęt w Kole Litwy i Rusi sprowadzić może i tem szkodliwie na bieg pracy wpłynąć, ale zagraża wprost istnieniu Koła, które przecie, jako niezbędne uznane zostało.

Organ narodowej demokracyi, warszawska *Gazeta Codzienna*, wepchnął dyskusyę dotychczas spokojną na bardzo drażliwe szlaki. Dla przykładu powtarzamy kilka wyjątków z ostatniego artykułu w omawianej sprawie:

Należy nie zapominać, jaką sytuacyę stworzyli nasi litewsko-ruscy posłowie w pierwszej Dumie i należy pamiętać, że solidarność Kół w drugiej Dumie była rezultatem powszechnego protestu przeciwko rozproszonej i; nie skoordynowanej działalności parlamentarnej naszego pierwszego poselstwa.

Tę „solidarność“, która niezaprzeczenie była (i jest) wolą większości naszego kresowego ogółu, zdobyliśmy i wówczas nie bez długiej i zaciętej walki, wskutek apatycznej bierności naszego ogółu i ruchliwej energii zwolenników separatyzmu.

Dziś, kiedy garść separatystów usiłuje zmajoryzować ogół i pchnąć naszą barkę na bałamutne morze „tutejszości“, nie od rzeczy będzie przypomnieć tę blizką, a tak wymowną przeszłość.

Walka podówczas rozpoczęła się na zeszłorocznym październikowym zjeździe trzech gubernij w Kijowie, a zakończyła na zjeździe polskich delegatów z dziewięciu gubernij i miasta Wilna w dniu 6 i 7 grudnia 1906 r. w Wilnie.

Walka to była uciążliwa i zacięta, lecz charakterystykę tych zebrań stanowiła ta okoliczność, iż olbrzymia większość mowców była za solidarnością, a tylko nieliczna, lecz rzutka, pełna swady i energii grupa występowała — nie przeciw solidarności wogóle, lecz przeciw zbyt szerokiemu jej pojmowaniu, usiłując sprowadzić tę solidarność do rozmiarów, równających się zeru.

W rezultacie zapadła słynna uchwała wileńska, która zaleciła komitetom gubernialnym, powiatowym i miejskim, ażeby przy wyborach starały się przeprowadzić na posłów osoby, które uznają zasady wyrażone w 6-punktach, z których punkt 5-ty głosił, że posłowie Polacy z ziem Litwy i Rusi utworzą Koło solidarne, a punkt 6 nakazywał — „porozumienie z Kołem posłów Królestwa Polskiego dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcyi na zewnątrz“.

Przypomnieć należy, iż uchwałę powyższą podpisali między innymi, pp.: Edward Woyniłłowicz i Hipolit Korwin-Milewski, a z Rusi pp.: Stanisław Horwatt, Szczęsny Poniatowski, Jan Olizar, Kazimierz Kaczkowski i Ksawery Orłowski.

Dzisiaj w przededniu nowych wyborów walka wznowiła się znowu pod egidą jakoby „krytyki“ Koła i „wyzwolenia się“ z pod rzekomego przewództwa demokracyi narodowej, właściwym jednakże celem tej nagonki jest zwalenie uchwały wileńskiej (a zwłaszcza 6-tego jej punktu), która dotąd istnieje i — obowiązuje.

Na czem polega ta polityka, tłumaczyć chyba nie potrzeba. Jest to przedewszystkiem polityka ludzi, którzy mają bardzo dużo do stracenia i stosunkowo nader niewiele do zdobycia i którzy siebie identyfikują z narodem, nie chcąc zrozumieć, jaka w danym wypadku zachodzi różnica. Ci panowie głównie myślą o tyłach, o zabezpieczeniu akcyi odwrotowej i o całym szeregu „wyrzeczeń się“, któreby można było rzucić w odpowiedniej chwili dla „przejednania“.... Ci panowie nie chcą zrozumieć, że największe ofiary i najistotniejsze wyrzeczenia się nie przejednają tych, którzy przejednanymi być nie pragną.... Jako też nie myślą i o tem, że los narodu nie może być uzależniany od warunków, wypływających z — przejednania.

*

Dziennik Kijowski ogłasza Listy prawyborcze gubernii podolskiej. Na razie poprzestał na trzech tylko powiatach, statystyczne jednak dane, przytoczone tutaj, rzucają sporo światła na stan naszego posiadania na Kresach i choćby z tego tylko względu zasługują na poznanie.

Powiat kamieniecki. Prawyborców z kuryi większej własności pow. kamieniecki posiada 103 z 69.594 dzies. ziemi. Według narodowości dzielą się oni jak następuje: 68 Polaków z 43.135 dzies. ziemi, 2 Ormian z 2.338 dzies. i 33 Rossyan z 24.120 dzies. ziemi. Oprócz wymienionych prawyborców z kuryi własności ziemskiej do zjazdu staje jeszcze jeden prawyborca Rossyanin z cenzusu nieruchomości, oszacowanej na 22.880 rubli. Do zjazdu właścicieli drobnej własności ziemskiej staje 234 osób, posiadających 9481 dzies. ziemi i nieruchomości wartości 23.240 rubli. W tem 27 Polaków, 70 Rossyan, 1 Ormianin, 129 popów i 7 księży. Osoby te stosownie do ord. wyb. obierają na zjazd prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej 64 pełnomocników. Pomimo, iż w kuryi większej własności Polacy stanowią większość, na zjeździe prawyborców powiatowych przewaga pozostanie po stronie Rossyan, dzięki pełnomocnikom, obranym większością głosów prawosławnych duchownych. Powiat kamieniecki daje od zjazdu właścicieli ziemskich czterech wyborców.

W pierwszym zjeździe prawyborców miejskich pow. kamienieckiego przyjmuje udział 719 osób, w drugim 3.607. Olbrzymią większość stanowią Żydzi. Pierwszy zjazd obiera 3 wyborców, drugi 2 wyborców.

Pow. płoskirowski. W zjeździe powiatowym z kuryi większej własności ziemskiej przyjmuje udział 74 prawyborców z 51.237 dzies. ziemi. W liczbie tej Polaków jest 55, posiadających 39·555 dzies. i Rossyan 19 z 11.681 dzies. ziemi. W zjeździe drobnych właścicieli ziemskich dla wyborów pełnomocników na zjazd powiatowych prawyborców z kuryi własności ziemskiej bierze udział 296 osób, posiadających 8.084 dzies. ziemi i nieruchomości wartości 8.250 rubli. W tej liczbie 130 Polaków, 30 Rossyan, 3 Żydów, 101 popów i 12 księży. Osoby te obierają 53 pełnomocników. W powiecie płoskirowskim szanse Polaków przedstawiają się bez porównania lepiej, niż w innych miejscach gubernii, a nawet całego kraju. W przygotowawczym zjeździe większość jest po ich stronie: 142 głosów polskich przeciw 131 rossyjskim. Nawet w razie podziału zjazdu przygotowawczego według narodowości, Polacy, posiadając 15 cenzusów mogą w zjeździe prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej zachować przewagę nad Rossyanami (70 gł. — 58). Takie są wyliczenia teoretyczne. Zjazd obiera na zjazd gubernialny 6 wyborców.

W zjazdach powiatowych prawyborców miejskich powiatu płoskirowskiego przyjmują udział: w pierwszym zjeździe 333 prawyborców, w tej liczbie 9 Polaków, 7 Rossyan i 317 Żydów: w drugim 3.061 prawyborców w tej liczbie 342 Polaków, 388 Rossyan i 2.331 Żydów. I. kurya miejska obiera 2 wyborców, II. — jednego.

Powiat hajsyński. Kurya większej własności ziemskiej w tym powiecie jest reprezentowana przez 51 prawyborców. Obszar ziemi, znajdujący się w ich ręku, wynosi 77.670 dzies. Prawyborców Polaków powiat liczy 31, z własnością ziemską 60.169 dzies., Rossyan — 20 z 17.501 dzies. ziemi. W przygotowawczym zjeździe powiatowym drobnych właścicieli ziemskich przyjmuje udział 179 osób, z obszarem ziemi 9.953 dzies. W tej liczbie Polaków jest 13, Żyd — 1, Rossyan — 45, popów 116 i księży 4.

Przygotowawczy zjazd obiera 66 pełnomocników na powiatowy zjazd prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej. W zjeździe przygotowawczym Polacy posiadają 4 cenzusy wobec 61 cenzusów rossyjskich, z których 54 posiadają popi (1 cenzus jest zależny od 63 dziesięcin stanowiących własność popowską). Zjazd powiatowy obiera 4 wyborców do zjazdu gub. W czasie zeszłych wyborów powiat hajsyński dał jednego posła Polaka, dr. W. Lisowskiego, który zawdzięczał swe zwycięstwo głosom włościańskim.

W zjazdach powiatowych prawyborców miejskich pow. hajsyńskiego biorą udział: w pierwszym zjeździe 306 prawyborców. w drugim 2.915. Znaczną większość stanowią Żydzi. I. kurya miejska obiera 1 wyborcę, II. również jednego.

KRONIKA.

Lwów, 27 sierpnia.

— **Kalendarz.**
Środa (28 sierpnia):
Augustyna. — Wyszomira. — Usp. Boh.
Wschód słońca o godzinie 4·34 rano, zachód słońca o godzinie 6·17 po południu.

— **Wizytacyę kanoniczną** parafii i konsekracyę kościoła w Oleszycach odbędzie Najprz. ks. Arcybiskup dr Bilczewski w dniach 6, 7, 8 i 9 września b. r.

— **Rekolekcye kapłańskie.** Druga serya rekolekcyj kapłańskich odbędzie się we Lwowie w seminaryum dyecezyalnem w dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września b. r. pod przewodnictwem ks. Czesława Lewandowskiego, superiora ks. Misyonarzy.

— **Wybór uzupełniający posła z miasta Lwowa na Sejm krajowy.** W sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza odbyło się wczoraj o godz. 7 wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Neumana liczne zgromadzenie wyborców, na którem prezydent miasta p. Stanisław Ciuchciński, jako kandydat na posła do Sejmu krajowego, wygłosił swe *credo* polityczne.

Po przemówieniach posła dr. Tomaszewskiego i p. Florsza uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę prezydenta Ciuchcińskiego.

— **Dla uchylenia wątpliwości,** mogącej powstać skutkiem pomyłki zaszłej w druku kart legitymacyjnych, zwraca prezydyum magistratu m. Lwowa uwagę wyborców, że wybór uzupełniający jednego posła do Sejmu krajowego z miasta Lwowa odbędzie się we wtorek, dnia 3 września b. r. Rozesłane karty legitymacyjne są ważne do wyboru na dzień wyżej wymieniony.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Zdzisław Szydłowski, lekarz chorób dzieci, powrócił do Lwowa i ordynuje jak zwykle przy ul. Akademickiej l. 11.

— **Dworzec towarowy we Lwowie.** Jak wiadomo, poseł dr. Małachowski wniósł d. 27 czerwca b. r. w Izbie poselskiej interpelacyę do Rządu, domagając się bezzwłocznego rozpoczęcia budowy dworca towarowego we Lwowie. W interpelacyi wykazał nagłość i ważność tej sprawy dla przemysłu i handlu. Wczoraj otrzymał dr. Małachowski w odpowiedzi na tę interpelacyę pismo Ministerstwa handlu z zawiadomieniem, że „urzeczywistnieniu tego uzasadnionego żądania nic już nie przeszkadza i że dyrekcya kolei państwowej we Lwowie otrzymała polecenie podjąć natychmiast przebudowę rzeczonego dworca towarowego“.

— **Piękny czyn.** Z okazyi onegdajszych swych imienin, ofiarował dyrektor teatru p. Ludwik Heller 10.000 koron, jako zakładowy kapitał na utworzenie funduszu emerytalnego dla stale angażowanej służby teatralnej, przeznaczając dla tego funduszu równocześnie wpływy wszystkich kar za przekroczenia służbowe, ewentualnie dochody z nadzwyczajnych przedstawień i t. p.

— **Ułaskawienie po 37 latach.** Z okazyi dnia Swych Urodzin, ułaskawił Najj. Pan między innymi 64-letniego Ferdynanda Niedobę, czeladnika stolarskiego z Cieszyna, odsiadującego więzienie w Karthaus. Za morderstwo i kradzież, popełnione w r. 1870, został on skazany na więzienie do końca życia. Niedoba przebył w Zakładzie karnym 36 lat i 11 miesięcy. Przy uwolnieniu wypłacono mu 1000 koron, które zarobił w więzieniu.

— **Dramat lwowski** powrócił dziś rano z Krynicy i jutro rozpoczyna już próby.

— **Wpisy** uczniów do gimnazyum akademickiego (do zakładu głównego i filii) odbędą się dnia 12, 13 i 14 września. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Prawidłowa nauka szkolna zacznie się dnia 16 września.

Egzaminy poprawcze i wstępne odbędą się w przepisanych terminach, a mianowicie poprawcze dnia 30 i 31 sierpnia, wstępne do I. klasy dnia 2 września, wstępne do II. do VIII. klasy dnia 5 września.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 września b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Jasienicy zamkowej (powiat Turka nad Stryjem) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Jasienica zamkowa“. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Jasienica zamkowa, zamiejscowy zaś gmina i obszar dworski Wołosianka mała i Wołosianka wielka.

† **Franciszek Konarski,** profesor gimnazyum V., zmarł wczoraj w naszem mieście, przeżywszy lat 50.

Ze zmarłym schodzi z widowni nietylko pedagog, lecz także pisarz niepospolity. Był czas, gdy zdawało się, że ś. p. Konarski stanie w szeregu najpopularniejszych kapłanów muzy, która uposażyła go hojnie w liryczną miękkość i pogodny humor. Jego poezye zwłaszcza humorystyczne, pełne werwy i delikatnego pieprzyku, powszechny zdobywały sobie aplauz, przypominając — oczywiście bez ujmy dla oryginalności pomysłu i formy, samym tylko niewymuszonym humorem, kapitalnym pomysłem i subtelnem opracowaniem — najlepsze utwory Chochlika, Rodocia, Wł. Stebelskiego.

Rychło jednak zaniechał ś. p. Konarski krotochwilnych piosnek, aby poważnej oddać się pracy, studyom językowym i estetycznym. W tym okresie powstał między innemi świetny przekład „Rycerzy“ Arystofanesa i wiele drobnych prac literackich rozrzuconych po pismach.

Żmudny zawód pedagogiczny zmusił go w końcu do zupełnego porzucenia niwy literackiej. W ostatnich latach poświęcał się ś. p. Konarski wyłącznie obowiązkom nauczycielskim, pełniąc je z całem oddaniem się młodzieży, która też gorącem odpłacała mu to uwielbieniem.

Zmarł w sile wieku, bez długiego pasowania się ze śmiercią, a tych, co go znali, żal zbiera serdeczny, że w mogile spoczną zwłoki człowieka, który niejedno jeszcze mógł zdziałać i niejedno miał do wypowiedzenia.

Niechże mu lekką będzie ziemia, na której wiele, wiele pozostawia żalu. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb zwłok ś. p. Konarskiego odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Snopkowskiej l. 2 A., na cmentarz Łyczakowski.

— **Dla Józefy Sikosińskiej,** biednej i sparaliżowanej, nadesłał p. B. P. z Przemyślan do Administracyi *Gazety Lwowskiej* kwotę 10 kor.

△ **Zgubiono:** w ulicy Krakowskiej czarny pulares, zawierający 15 kor. 54 h.

△ **Znaleziono:** w Rynku czarny kapelusz damski; na placu Gołuchowskiego mały czerwony pulares w niebieskie paski, zawierający 52 hal.; w ogrodzie miejskim skórkowy pulares czerwony z kwotą 4 kor. 81 h. i rozmaitemi drobiazgami; w ulicy Piekarskiej złoty zegarek damski ośmiokantowy, podwójnie kryty ze stalowym łańcuszkiem i złotym wisiorkiem.

△ **Karambol.** Na wóz kolei elektrycznej nr. 3 najechał wczoraj woźnica Jan Budel. Z karambolu odniósł wóz tramwayowy nieznaczne uszkodzenia.

△ **Wielką awanturę** wywołał wczoraj po południu na placu Bernardyńskim właściciel sklepiku przy pl. Bernardyńskim l. 15, Józef Blasbalg. Gdy włościanin z Chrósna starego Piotr Czajka przyszedł do niego z żądaniem wypłacenia mu należnej kwoty za sprzedany jeszcze rano korzec owsa, Blasbalg nietylko, że Czajce nie wypłacił należnej kwoty, lecz przeciwnie, uderzył go jakiemś ostrem narzędziem tak silnie w twarz, że zadał mu dość znaczną ranę w skroń.

Epilog tej sprawy rozegra się przed kratkami sądowemi.

△ **Napad.** Murarze Wojciech Sternalski, Szczepan Benzakowski i Michał Młotek, oddaleni przed kilkoma dniami z budowy realności przy ul. Kordeckiego l. 43, napadli wczoraj na podmajstrzego Edmunda Bosteckiego, zatrudnionego również na tej budowie i grożąc mu obiciem, zażądali od niego wydalenia z roboty także innych robotników. Gdy Bostecki wzbraniał się to uczynić, napastnicy sami spędzili pracujących z roboty.

△ **Omal nie katastrofa.** W ulicy Zyblikiewicza dostał się wczoraj po godzinie 6 wieczorem pod koła wozu kolei elektrycznej, wskutek własnej nieostrożności, subjekt od p. Gabryela Starka, nazwiskiem Klemens Peckelman. Na szczęście motorowy wstrzymał jeszcze w porę wóz na miejscu, wobec czego Peckelman odniósł tylko obrażenia na głowie i plecach.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po prowizorycznem opatrzeniu, przewiozło Peckelmana do domu przy ul. Boimów l. 10 i oddało go w opiekę rodzinie.

△ **Złamanie ręki.** Dwudziestoczteroletni piekarz Bolesław Skarbek upadł dziś rano w pracowni tak nieszczęśliwie na podłogę, iż złamał prawą rękę. Opatrzyło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **W hali targowej** na placu Halickim upadła dziś p. Marya Chadałowa i złamała nogę. Pierwszej pomocy udzieliła jej stacya ratunkowa.

△ **Pokąsani przez kota.** Do mieszkania Franciszka Horwata, zamieszkałego na Zniesieniu, zabłąkał się ubiegłej nocy kot i pokąsał Horwata i jego żonę.

△ **Nagła śmierć.** W realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 37 zmarł dziś rano nagle 50-letni izraelita, nazwiskiem Rychter. Przyczyna nagłego zgonu nieznana.

△ **Zwłoki noworodka** znaleziono dzisiaj rano w rowie obok cmentarza Grodeckiego. Zawiadomiona o tem policya, poleciła odstawić zwłoki do kostnicy Zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo lekarskiej, zarządzając równocześnie dochodzenia, celem wykrycia matki noworodka.

△ **Kronika policyjna.** W przechodzie placem Gołuchowskim skradziono wczoraj po południu p. Maryi Makochowskiej kwotę 170 koron.

P. Maurycemu Hausowi z Synowódzka wyżnego skradziono szpilkę złotą z turkusem wysadzanym dokoła brylancikami wartości 100 koron.

Służąca Michalina Miklasiewiczówna, przyjęta do służby przez p. M. Makowicza, pobrawszy zaliczkę 28 kor. i skradłszy kilkanaście łyżeczek srebrnych, zbiegła ze służby.

W realności przy ul. Boimów l. 8 rozbito wczoraj w nocy piwnicę tamtejszego lokatora p. Wiktora Mantla i skradziono mu kilkanaście flaszek wódki i wina.

Podczas nieszporów w kościele OO. Jezuitów skradziono wczoraj p. Karolowi Nowickiemu srebrny zegarek podwójnie kryty z łańcuszkiem w połowie przerwanym i związanym czarną nitką.

Masarz tutejszy p. Sosin doniósł policyi, iż parobek jego Hryć Karmelita, skradłszy mu buty i wyłudziwszy od jego gospodyni flet i 20 kor., zbiegł ze służby.

Na kradzieży zegarka z łańcuszkiem z kieszeni kamizelki ucznia Izydora Seldena przytrzymano wczoraj 19-letniego wyrostka Władysława Dąbrowskiego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Mieczysław Lewandowski, właściciel dóbr ziemskich, b. prezes Rady powiatowej lwowskiej, w 73 r. życia; Adam Leipfritz, towarzysz stolarski, w 67 r. życia;

w Rytwianach, Napoleon Bolesław Statowski, budowniczy w dobrach ks. Radziwiłła, w 53 r, życia.

— **Z Pruchnika** donoszą: Przy bardzo licznym udziale obywatelstwa okolicznego, urzędników, mieszczan i włościan z okręgu pruchnickiego, odbył się tu w ubiegłą niedzielę sejmik relacyjny posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego. Poseł Kozłowski w godzinnem przemówieniu scharakteryzował poszczególne stronnictwa reprezentowane w Radzie państwa i ich działalność, omówił stosunek Koła polskiego do stronnictwa ludowego, przedstawił prace i wnioski Koła i ich dotychczasowe rezultaty. Omówił następnie budżetowe żądanie kraju i szanse ziszczenia się tych postulatów budżetowych.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców, poczem na wniosek burmistrza p. Dziurkiewicza uchwalono jednomyślnie udzielić posłowi Kozłowskiemu votum zaufania i wyrazić mu zadowolenie z jego działalności poselskiej.

— **Zamach samobójczy.** Z Krakowa donoszą nam: Wczoraj o godzinie pół do 10 wieczorem skoczyła z II.piętra przy ul. Wiślnej na bruk podwórza córka dozorcy domu Anna Sukcikówna i odniosła ciężkie obrażenia. Przyczyną samobójstwa choroba nerwowa.

— **Ponowna rozprawa karna.** W ubiegłej kadencyi sądu przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciw Wawrzyńcowi Reiterowi, który wspólnie ze swą kochanką, Maryą Kaczorowską, zamordował w jesieni z. r. swą żonę. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał wtedy Reitera na karę śmierci przez powieszenie, a Kaczorowską na dziesięć lat więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniósł jednak obrońca dr. Gleitzmann zażalenie nieważności. Wczoraj nadeszła decyzya Najwyższego Trybunału, który zniósł wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

— **Bierny opór lekarzy.** Z Wiednia donoszą: Komitet wykonawczy organizacyi lekarzy dolno-austryackich odbył wczoraj posiedzenie nadzwyczajne, na którem uchwalił jednomyślnie wytrwać w biernym oporze póty, póki dolno-austrycki Wydział krajowy nie spełni słusznych żądań lekarzy gminnych.

— **Zjazd węgierskich lekarzy i przyrodników** otwarto wczoraj w Preszburgu. Między innymi przemawiał także minister oświaty hr. Apponyi.

— **Sprawa umiastowienia teatrów warszawskich** dotąd nie została rozstrzygnięta. Komisya pod przewodnictwem członka ministerstwa spraw wewnętrznych, Przeradzkiego, pracuje w dalszym ciągu nad sporządzeniem warunków oddania teatrów pod zarząd miasta. Pomimo to niema jeszcze pewności, aby sprawa ta w tym duchu została załatwiona, gdyż niektórzy członkowie komisyi starają się przedstawić poważne, według ich zdania, motywy, aby teatry pozostawić pod kierunkiem rządu. Ministerstwo skarbu przychyla się do częściowego spłacenia długów. Kontrakt, zawarty pomiędzy dyrekcyą teatrów a zarządem Filharmonii, w sprawie wydzierżawienia opery w myśl już wniosku prokuratoryi Królestwa Polskiego, połączone ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości uznały za nieważny. Dyrekcya teatrów nie miała prawa zwalniania Filharmonii od 6-ej części i 3 prc. podatku na rzecz kasy miejskiej, gdyż rzecz ta mogłaby tylko nastąpić w drodze prawodawczej, takiej samej, w jakiej opłaty te ustanowione były. W dodatku kontrakt powinien być zawarty przed notaryuszem, gdyż sporządzony biurokratycznie nie mógł być zastrzeżony na hipotece Filharmonii. Obecnie powstaje kwestya, kto zapłaci Filharmonii przypuszczalne wynagrodzenie.

— **Muzeum miejskie w Kownie.** Magistrat miasta Kowna oddał na użytek Muzeum lokal w domu miejskim przy placu „Paradnym“, złożony z czterech dużych pokoi. Organizacyą Muzeum zajmuje się specyalna komisya, w której skład weszli, jako prezes, p. Jan Horbaczewski, zastępca prezydenta miasta, oraz panowie: Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz, Jan Francuzowicz. Napoleon Rokosz, oraz Tadeusz Dowgird, jako konserwator. O obecnym stanie Muzeum tak informuje p. Dowgird czytelników *Kuryera Litewskiego*.

Zbiory obecne kowieńskiego miejskiego Muzeum naukowo-przemysłowego nie są zbyt małe; dokładnego ich opisu nie jestem w możności podać, gdyż jeszcze w tej chwili zbiory nie są skatalogowane, przeważnie jednak są złożone z okazów naszego kraju — Litwy. Jedną z bardziej cennych kolekcyj jest ślicznie ułożona i sklasyfikowana kolekcya wykopalisk geologicznych, wydobytych w czasie budowy fortecy kowieńskiej, dar pułkownika inżynieryi wojskowej p. Gałyszajko. Oprócz tego kilka zielników roślin z pod Kowna, trochę numizmatyki, nieco starych książek i dokumentów, jakoteż okazy przemysłu krajowego ofiarowane miastu przez przemysłowców miejscowych.

— **Śledzenie podróżnych.** Jak donosi *Kuryer Kielecki,* czasowy generał-gubernator kielecki, Petrow, ogłosił rozporządzenie do głównych konduktorów, prowadzących pociągi osobowe i towarowe na kolejach Nadwiślańskich w granicach ziemi kieleckiej, aby niezwłocznie komunikowali zawiadowcom najbliższych stacyj o zjawieniu się w pociągach osób podejrzanych, ze wskazaniem prawdopodobnego kierunku, w którym osoby te się udały. Zawiadowcy obowiązani są zaraz zawiadamiać o tem żandarmeryę kolejową, lub — w braku jej na zwykłych przystankach — donosić telegraficznie, albo przez telefon o podejrzanych osobach. Winni złamania powyższego przepisu podlegają uwięzieniu na trzy miesiące lub grzywnom w sumie 3000 rubli.

— **Napad rabunkowy na dwór.** Z Czernichowa donoszą: Banda rozbójników napadła na dwór obywatelki, Gubiecowej, we wsi Roboki, w powiecie nowozybkowskim, zaczęła strzelać i rzuciła dwie bomby, jedną przez okno do pokojów, a drugą na ganku. Wybuch pierwszej z tych bomb zburzył część domu, a druga bomba nie eksplodowała. Włościanie ze wsi sąsiednich przeszkodzili rabunkowi. Rodzina napadniętej obywatelki ocalała.

Kronika prowincyonalna.

§ Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Celem porozumienia się w sprawie wyborów do Sejmu z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, a zarazem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich w parlamencie byłego posła tejże kuryi p. Stanisława Starzyńskiego, mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców na dzień 3 września godzinę 11 rano do sali Rady powiatowej w Żółkwi. *Wincenty Kraiński, Zdzisław Obertyński, Tadeusz Starzyński.*

§ Wypadek z bronią. Z Podgórza donoszą: P. Józefowi Kryłowskiemu, inżynierowi miejskiemu w Podgórzu, upadła w drodze z Krakowa do Podgórza zarzutka, w której znajdował się nabity rewolwer. Broń uderzywszy o kamień wypaliła i zraniła p. Kryłowskiego w nogę. Rannym zaopiekowano się i odwieziono do domu.

Kronika zagraniczna.

* Aresztowania. W mieszkaniu dyrektora banku południowo-rossyjskiego w Kijowie, Raszewskiego, uwięziono 12 osób, zgromadzonych w nocy na narady, i zabrano dokumenty. W liczbie uwięzionych jest sam Raszewski.

* Studenci bandytami. Do inspektora mikołajewskiej szkoły miejskiej w Tyflisie, pod pozorem otrzymania informacyj, przybyło dwóch studentów, którzy ciężko ranili inspektora i zbiegli.

* Cholera w Rossyi. Rossyjska komisya do walki z cholerą ogłasza, że w Samarze dnia 21 b. m. zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 6; we wsi Melekes zachorowała 1, zmarła 1; w Astrachaniu tegoż dnia zachorowało 44, zmarło 9. Oprócz tego w powiecie stawropolskim zdarzył się jeden przypadek, w pow. mikołajewskim 2, w mieście Aleksiejewsku 1.

Ogłoszono następujące miejscowości, jako zagrożone przez cholerę: gub. permską, powiaty krasnowodzki i mangyszłacki obwodu zakaspijskiego. W Odessie, Kałudze, Mińsku Litewskim, Wasilsursku, Adżencie, Jarosławiu i gub. elizawetpolskiej stosowane są środki nadzwyczajne przeciw wtargnięciu cholery.

Z Kijowa donoszą: We wsiach Świnerki i Żerajewka, pow. humańskiego, wykryto 16 wypadków zasłabnięć podejrzanych o cholerę. Jeden chory umarł.

Z Torunia donoszą do dzienników berlińskich, że celem zapobieżenia zawleczeniu cholery z Rossyi wydano w okolicach nad Wisłą osobne zarządzenia sanitarne. Landrat bydgoski zaprowadził w miejscowościach nad Wisłą obowiązkowe oględziny zwłok.

* Zabicie dyrektora więzienia. Z Petersbuga donoszą; Pewien młody człowiek zabił wystrzałem z rewolweru dyrektora więzienia celkowego w twierdzy wyborskiej pułkownika Iwanowa. Sprawca usiłował uciec i zastrzelił jednego agenta policyjnego; zdołano go jednak ująć.

* Kolej syberyjska. Z Petersburga telegrafują: Rada ministeryalna uchwaliła położyć drugi tor na kolei syberyjskiej. Odpowiednia ustawa będzie przedłożona trzeciej Dumie. Koszta bndowy mają wynosić 75 milionów rubli.

* Zagadkowe miliony. W gazecie *Riecz* znajdujemy wiadomość o następującem zagadkowem i niewyjaśnionem wydarzeniu:

Niedawno *Ag. pet.* doniosła wszystkim gazetom, że w Charbinie aresztowano osobę, która nazwała się Annienskim, urzędnikiem do szczególnych poleceń w ministerstwie spraw wewnętrznych i że między jej rzeczami znaleziono różne papiery procentowe rossyjskie i francuskie na sumę czterech milionów franków. Dalszych wyjaśnień co do tego interesującego faktu *Agencya* dotychczas nie dała.

Tymczasem p. Annienkow (nie Annienski), jak donoszą do *Kuryera warszawskiego* z Charbina, umiał tam uzasadnić omal że nietykalność swej osoby. Złożył on oświadczenia — jedno nieprawdopodobniejsze od drugiego — i został zatrzymany w areszcie domowym w hotelu. Naprzykład zapewniał on, że jest omal nie osobistym sekretarzem prezydenta ministrów, do którego jakoby wysłał depeszę szyfrowaną o swoim areszcie. Interesującymi są także niektóre szczegóły, poprzedzające areszt p. Annienkowa.

Przyjechał n. p. ze swoją żoną do Charbina i zatrzymał się w hotelu Kupieckim. Oboje robili wrażenie osób z towarzystwa. Sam Annienkow swobodnie włada kilku językami europejskimi. Był on u miejscowego szefa żandarmeryi, któremu oświadczył, że jest wysłany z Petersburga w celu śledzenia pewnych osób, należących do organizacyi bojowej i prosił o nieodmówienie mu pomocy w razie potrzeby. Po obejrzeniu jego rzeczy, oddanych na bagaż, znaleziono tam rozmaite akcye, obligacye. papiery wartościowe zagraniczne na sumę czterech milionów. Eksperci z pomiędzy urzędników Banku chińsko-rossyjskiego, których poproszono obejrzeć papiery, orzekli, że są one niefałszowane, lecz autentyczne. Aresztowany Annienkow zachowywał się zupełnie naturalnie.

Odmówił wyjaśnień co do tego, co za pieniądze wiezie z sobą i starał się wzbudzić ku sobie zaufanie władz miejscowych powoływaniem się na swe stanowisko służbowe, na swoje stosunki i t. d.

Bardzo jest dziwnem, że dotychczas nie zjawiły się żadne wiadomości, które wyjaśniłyby zarówno osobistość Annienkowa, jak i niezmiernie ważną okoliczność — do kogo należą znalezione przy nim tajemnicze walory.

* Mufki letnie. Królowa angielska wprowadziła jako nowość w dziedzinie mody mufkę. Naturalnie mufka nie jest futrzana, lecz z tiulu, przyodobiona sztucznymi kwiatami. Głównym celem mufki jest zastąpienie niewygodnych kieszeni w sukniach. Nowość ta znalazła w Angli szerokie zastosowanie.

Zamek Mendoga.

Onegdaj zanotowaliśmy zwięzłą informacyę o zamiarze ocalenia zamku Mendoga od dalszej ruiny. Dzisiaj powtarzamy ciekawy artykulik prof. Tadeusza Korzona w tej sprawie:

W nocy 14 listopada 1906 r. runęła z hukiem w Nowogródku cała ściana większej baszty, jednej z dwu pozostałych po obszernym i wyniosłym zamku, który był niegdyś, w XIII. wieku, rezydencyą Mendoga*), władcy okolicznej Jaćwieży, Litwinów, Żmujdzinów, Kuronów i cząstki Rusi, jedynego w owym czasie zwycięscy Tatarów czyli Mongołów.

W potomstwie tylu ludów podwładnych przechowało się wprawdzie imię jego z mętnemi wspomnieniami czynów, ale nie było ani jednego żywego ducha, coby umiłował ten zamek sędziwy i osłonić chciał od ruiny, dokonywanej w XIX. wieku przez mieszkańców miasta z barbarzyńską obojętnością.

Autor „Grażyny“ w r. 1820 opisywał wały z darni, gmachy, rzucające olbrzymi cień w noc księżycową, fosy, w których wodzie mógł skąpać się „plucha“ krzyżak, bramy, kurytarze, komnaty księcia Litawora i jego żony; dziś jeszcze słyszymy opowiadania starców o budynkach z licznymi pokojami, po których nie pozostało ani śladu. Z porosłych trawą rumowisk zaledwo odgadnąć daje się plan dawnych murów fortyfikacyjnych, gospodarskich i kościelnych. Ponad zubożałem miastem sterczą tylko dwie baszty; mniejsza porównywana do maczugi Herkulesa, lub do chaty na kurzej nóżce, podkopana od fundamentów, porysowana pęknięciami ścian, grozi rychłem zawaleniem się; druga zaczęła się już walić i odsłoniła wnętrze swoje z dużemi oknami i głęboką niszą pierwszego piętra.

Więc szybko postępowało dzieło zniszczenia. Za kilka lat, albo może za kilka miesięcy mogło już zagarnąć ostatnie szczątki dawnego majestatu litewskiego, ostatni pomnik przeszłości dziejowej. Chwasty i zielsko rozgościłyby się na gruzach, a panująca nad okolicą i wciąż w dawnych aktach wymieniana Góra Zamkowa stałaby się niemą tak samo, jak niemym jest pagórek pobliski, zwany bezmyślnie grobem Mendoga.

Wszakże ani zasiadający w obecnym „uproszczonym“ magistracie pełnomocnicy sławetnej ludności miejskiej, ani okoliczni ziemianie wszelkich narodowości, ani t. zw. teraz „tutejsi“ kraju Północno-Zachodniego, ani litwomani, wyklinający Polaków za urojone historyczne krzywdy, ani Białoruska Hromada, zamierzająca stworzyć własną cywilizacyę — z niczego: nikt słowem nie zatroszczył się o zapobieżenie ostatecznej katastrofie.

Przepraszam, znalazły się dwie osoby, których serca zaniepokoiły się łoskotem zwalonej ściany, mianowicie panna Wanda Kiersnowska i powiatowy inżynier p. Ludwik Strokowski. Oboje przyjechali do Warszawy, żeby szukać sposobów ratunku.

Rozpoczęło tam właśnie działalność swoją utworzone świeżo Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości. Zarząd wysłuchawszy smutnej opowieści, okazał chęć najskwapliwszą do akcyi ratunkowej i natychmiast, na posiedzeniu d. 24 kwietnia, wystosował odezwę do p. burmistrza, czyli „starosty“ nowogródzkiego, która zyskała przychylną decyzyę „pełnomocników“ miejskich pod d. 23 maja 1907 i zatwierdzenie gubernatora mińskiego. Ojcowie miasta nie rozgrzali się wprawdzie zapałem inicyatorów, nie zdobyli się na żadną, chociażby symboliczną kilkugroszową ofiarę z kasy swojej, lecz wyraźnie w uchwale swojej zastrzegli, że roboty remontowe mają być wykonane kosztem Towarzystwa opieki nad zabytkami. Mniejsza o to. Zarząd nie zamierzał wdawać się w targi. Jakoż wydelegował jednego z członków swoich do Nowogródka, upoważnił go do przyjmowania składek i wręczył mu 100 rubli na początek. Delegat w ciągu podróży swojej otrzymał od kilku osób 405 rubli, a wileńskie Towarzystwo przyjaciół nauk jednocześnie oświadczyło przez usta sekretarza swego zamiar przyczynienia się do kosztów sumą sturublową.

Kosztorys pierwotny zabezpieczenia obudwu baszt był obliczony na 1200 rubli, więc d. 15 sierpnia przy odkopanych fundamentach stanęli murarze i pod przyporą wschodnią baszty większej założony został kamień węgielny. Mają być odbudowane wszystkie przypory, umocnione dolne części, zaprawione szpary najniebezpieczniejsze, cementem pokryte górne powierzchnie i t. d. Pan inżynier chce prowadzić robotę spiesznie, żeby ukończona być mogła przed nastaniem słot i mrozów, o ile nie zabraknie funduszu. Przy dokładniejszem obejrzeniu ruin delegat uznał potrzebę otoczenia baszt i całego rumowiska drutem kolczastym. Wymaga tego wzgląd na bezpieczeństwo ludzkie, bo prócz rabusiów narażają wciąż swoje życie chłopcy. popisujący się odwagą lub zręcznością gimnastyczną, gdy się wdzierają po wystających w ścianie kamieniach na znaczną

*) Mury wszakże, dziś widzialne, musiały być wzniesione za Witolda po spaleniu zamku dawniejszego podczas napadu Krzyżaków w 1394 r.

wysokość. Nadto możliwem się okazuje odtworzenie obalonej ściany podług fotografij, zdjętej w maju 1906 r. Kosztorys musi być zwiększony o 2000 rubli, ale przecież łącznie z wymienionemi wyżej 1200 rublami suma ogólna przewyższy zaledwo o setkę 4000 rubli, z których 605 już są pokryte.

Pesymista wysnułby złą wróżbę z wrażeń, doznanych przez delegata przy akcie zakładania kamienia węgielnego. Czterej notable powiatu nowogródzkiego, którzy wyrazili „radość", słuchając zawiadomienia o jego przybyciu, a w których liczbie znajdował się pan „starosta" miejski, zaświecili nieobecnością dnia 15 sierpnia, ponieważ woleli pojechać na połów ryb, czy na kaczki. Reprezentant nauki polskiej z przykrością porównywał takie lekceważenie swego urzędu na Litwie z objawami czci dla uczonych, jaką w innych krajach okazują monarchowie, prezydenci rzeczypospolitych, rady i mieszkańcy miast, a nawet włościanie.

Miejmy przynajmniej nadzieję, że jeśli Nowogródczanie na zabezpieczenie całkowite drogocennego zabytku przeszłości tutejszej nie zechcą natychmiast złożyć niezbędnej a wcale niewielkiej sumy, to niezawodnie uprzedzą ich dalsi mieszkańcy państwa Mendogowego.

Ofiary przyjmować będą: zarząd Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, Warszawa, Nowy-Świat 41, a na miejscu w Nowogródku W-ny Jan Tabortowski, pomocnik starosty.

Notatki literacko-artystyczne.

»Świat słowiański«, miesięcznik wychodzący w Krakowie pod redakcyą dr. Feliksa Konecznego, zeszyt podwójny za sierpień i wrzesień opuścił prasę i zawiera: „Polacy wśród Słowian Austryi" przez Zdzisława Maryckiego; „Stan rzeczy w Królestwie serbskiem" przez dr. Zygmunta Stefańskiego; „Izydor Kršnjavi" przez Tad. St. Grabowskiego; „Próba teoretycznego określenia charakteru czeskiego" według dr. E. Chalupnego; „Papież a pruska nauka religii"; „Chorwacki głos o stosunkach rusko-polskich" dr. E. Benesića; Sprawozdania i recenzye z dzieł: prof. dr. Maryana Zdziechowskiego: „Die Grundprobleme Russlands"; Fr. Rawity Gawrońskiego: „Poselstwo Bieniewskiego" i in. Numer zamykają: Bibliografia czeska, oraz rubryki stałe: Przegląd prasy słowiańskiej i Kronika.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, po raz trzydziesty czwarty, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

We środę, „Lalka", operetka w 3 aktach Edmunda Audrana z panią Miłowską.

We czwartek, po raz trzydziesty piąty, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek, „Orfeusz w piekle", opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę, po raz trzydziesty szósty „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę, po raz trzydziesty siódmy, „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W nauce „Książątko", opera komiczna w 3 aktach Lecocquea.

Norymberga.

(Ciąg dalszy).

Spoglądając na Norymbergę z terasy zamkowej widzi się dopiero, jak pięknem jest to miasto. Opary unoszące się nad rzeką i welony mgławe przestrzeni dalekich zasłaniają Norymbergę nową, fabryczną, najeżoną kominami i podobną z wyglądu do tysiąca innych miejscowości w Niemczech, Holandyi lub Belgii.

U samych zaś stóp rezydencyi, górującej nad całym krajobrazem skupia się najstarsza część grodu. Smukłe, gotyckie wieże kościołów Panny Maryi, św. Wawrzyńca i św. Sebalda podobne są zdala do pajęczych, koronkowych rzeźb, podtrzymujących kopułę szafirowego nieba, a podłożem ich jest zwarta linia dachów ceglanych, w blasku zorzy wieczornej tak płomienna, jak gdyby morze krwi, purpury i złota zatopiło domy, mury, okna i ludzi, snujących się skwapliwie i rojno po mostach i ulicach miasta.

Oślepione oczy wyławiają dopiero z ogólnego wrażenia pojedyncze szczegóły: dachy spadziste, przepiękne w gotyckiej swej szacie, dymniki spiczaste, ostrołukowe arkady, tworzące tajemnicze jakieś przejścia, to znów budowle, jak twierdze, ciężkie, przysadkowate, popodpierane nawet szkarpami, których wygląd ogólny wskazuje na starożytność pochodzenia z XIII., XIV. lub XV. wieku, zachowane w takim stanie, jak gdyby nie istniał dla nich czas i niszcząca jego siła.

Widok ten nie daje się porównać z żadnym innym. Rzym widziany z drogi Garibaldiego od balustrady jego pomnika, Praga z Hradczynu, Florencya z lśniących białością marmuru krużganków Certosy, nawet Wismar oglądany z wieży kościoła św. Jerzego — dają w rezultacie odmienne wrażenia od tych, jakie wywiera Norymberga — piękniejsza stokrotnie od przereklamowanego Rothenburga, który zamiera samotnie wśród ruin pod brzemieniem ciężących na nim wieków.

Miasto to umie zaś żyć, zarzucając złoty pomost harmonii pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Dlatego ludzie dzisiejsi nie tworzą tam dysonansu z murami wśród których ujrzeli światło dzienne, dlatego cechą zasadniczą Norymbergi jest zespolenie się wszystkich czynników w całość organiczną i tak zwartą, że zapomina się nieraz o czasie, o sobie, a myśl człowieka ulatuje bezwiednie wstecz w ten świat, który już przeminął — do tych ludzi, których dusze, zda się, odejść nie mogły od progów dawnych siedzib i szczęścia....

Norymberga była bowiem szczęśliwą. Ustawiczne walki z burggrabiami z rodu Hohenzollernów, którzy nie zrezygnowali tak łatwo z praw zwierzchniczych nad miastem, zatargi polityczne z koroną i sąsiadami wyrobiły w mieszczaństwie hart ducha, rycerskość i osobistą dzielność, łączącą się z kupieckim sprytem do przemysłu i handlu.

Potężne mury miasta budziły dlań poszanowanie w państwie i łaskę możnych. — Rosły więc bogactwa, rozliczne przywileje nadania, które stworzyły tu jedno z najzasobniejszych w wiekach średnich ognisk handlowych, otaczanych wyjątkową opieką cesarzy niemieckich i ich rządu.

Początek wieku XIII. zastał już Norymbergę sławną, wielką i silną. Zamożność mieszczan stała się przysłowiem, a humanista Eneasz Silviusz pisał o niej: Królowie Szkocyi zazdroszczą Norymberczykom ich bogactw, domów i mieszkań.

Z rozkwitem grodu szedł w parze zdumiewający istotnie rozwój malarstwa, rzeźby, złotnictwa, snycerstwa, nauk i wszelakich umiejętności.

Sztuka nie żyła wszakże sama dla siebie. Dość spojrzeć na architekturę domów i ich zdobnictwo, na owe cudne, nie mające sobie równych studnie na placach publicznych, na kościoły i gmachy, aby przekonać się o zbawiennym i bezpośrednim wpływie sztuki na dzieje kultury miasta i jego mieszkańców.

Ileż to piękna widzi się tam na każdym kroku, w podwórzach budowli przy Bindergasse, w przepięknych arkadach domu przy Theresienstrasse, nie mówiąc już o słynnym na cały świat pałacu Pellera, z podwórzem strojnem w trzypiętrowe arkady, oparte o słupy toskańskiego, jońskiego i koryntckiego porządku, z fasadą frontową (od podwórza) tak spokojną w swej harmonii, a przecież tak bogatą i barwną, że porównać ją można z najwspanialszymi zabytkami budownictwa, jakie pozostawiły nam w spuściźnie wieki średnie w Niemczech, Francyi, Anglii i we Włoszech.

Trudno zresztą wyliczyć wszystkich domów prywatnych, które zwracają uwagę czystością stylu, oryginalnością wyglądu lub bogactwem swej architektury. W śródmieściu, każda niemal budowla ciągnie ku sobie oczy przechodnia. Tu portal domu rzeźników, tam śliczny erkier, w stylu późnego Barokku, zakończony rzeźbą figuralną, tu znów gotycka wieżyczka, wyrastająca z pogiętej linii dachów — składają się na całość pełną wdzięku i artystycznej wartości.

Mnóstwo tu również dzieł sztuki snycerskiej i rzeźbiarskiej, które pochodzą z czasów, kiedy Norymberczycy poczęli przyozdabiać w wieku XIV. i XV. domy posągami Madonny i patronów rodzin swoich.

Z owej epoki pozostały rozliczne wizerunki Matki Boskiej, często spotykane w niszach starych budowli, z których kilka wyszło z pracowni Adama Krafta, a najwięcej znaną jest Madonna Wita Stwosza, z dzieciątkiem na ręku. Z domu mistrza, zakupionego przezeń po przyjeździe do Norymbergi, przeniesiono ją do Muzeum Germańskiego, zastępując oryginał wierną i bardzo cenną kopią.

Szukając domu, w którym umarł Stwosz, zachodzi się w taki labirynt zaułków, wąskich uliczek i przejść, że chcąc wydostać się znów na wolność, wraca się mimowoli do zamku, który, jak wieża św. Stefana w Wiedniu, lub Eiffla w Paryżu, jest tutaj najpewniejszym przewodnikiem i drogowskazem.

Na zamku zwiedzić zresztą warto kaplicę, wmurowaną w odwieczną „Margarethenthurm", pamiętającą czasy Konrada III. i Fryderyka Barbarossy. Architektura tej kaplicy jest istotnie ciekawa, bo dzieli ją na dwie nad sobą położone nawy. Dolna wywiera właściwie wrażenie ponurej krypty o niskiem sklepieniu, opierającem się na grubo ciosanych słupach, które znikają w górnej nawie pełnej powietrza i światła, zastąpione smukłymi filarami z białego i jednolitego marmuru.

Na jednym z tych filarów widoczne jest pęknięcie w poprzek dość szerokie. Mówią, że sprawcą tej rysy jest dyabeł. Opowiadanie to, wygłaszane w trzech językach przez przewodników, ma tyle prawdy w sobie, ile autorstwo dwóch bocznych ołtarzy tej kaplicy, przypisywane Stwoszowi. Fundował je wprawdzie współczesny mu cesarz Fryderyk III., uczynił to jednak w r. 1487, kiedy Stwosz mieszkał jeszcze w Krakowie, nie myśląc nawet o przesiedleniu się do Norymbergi.

Godne uwagi są natomiast malowidła Holbeina starszego i Burgkmaira.

Z górnej kaplicy prowadzi przejście do apartamentów cesarskich. Szkoda jednak czasu na ich zwiedzanie. Nie ma tam bowiem nic ciekawego, prócz kilku portretów i malowideł ściennych, dwóch, czy trzech pieców kaflowych z XVI. w. i — bajecznych min przewodników, którzy z majestatycznym pietyzmem pokazują łóżko używane „niedawno" przez cesarza Wilhelma II.

O wiele więcej interesującą jest już droga, wiodąca obok studni, 333 stóp głębokiej, a wykopanej w skale przez więźniów, do miasta z powrotem przez *Neuthor-Westthor* i *Spitlerthorgraben*.

W godzinach południowych panuje tu zazwyczaj spokój. Idzie się wśród starych murów i odgaduje ich tajemnice. Widzi się kwiaty wyrastające na gruzach i drzewa odwieczne, zasłuchane w echa dalekie, zaledwo dosłyszalne, tego życia, które już nigdy powrócić nie zdoła, widzi się Norymbergę taką, jaką jest istotnie — pełną cichego piękna sarkofagu przeszłości.

(Dokończenie nastąpi).

Alfred Wysocki.

OSTATNIA POCZTA.

* Czytamy w *Polnische Korrespondenz*: „Gdy *Kuryer Warszawski* ogłosił, że wiadomość o wysłaniu tak zwanego polskiego memoryału na konferencyę do Hagi odebrał z telegraficznego biura Hirsza w Berlinie, poważni polscy politycy udali się wprost do Hagi z zapytaniem, co konferencyi haskiej wiadomo o owym memoryale. Na to odebrali odpowiedź: że konferencya pokojowa o niczem nic nie wie, bo żadnego memoryału polskiego wcale nie odebrała.

Jakoż organ konferencyi pokoju, *Courier de la Conference*, wydawany przez angielskiego publicystę Steada, a podający krótki przegląd spraw, omawianych na konferencyi pokojowej, wcale nie wspomina nawet o żadnym polskim memoryale.

Redakcya londyńskiej *Daily Mail* wezwała wszakże swego korespondenta w Hadze, ażeby na miejscu stwierdził, jak się ma sprawa z polskim memoryałem. Korespondent zbadał rzecz starannie i wykazało się, że do konferencyi pokojowej nie nadesłano w ogóle żadnego memoryału polskiego. Telegraficzne biuro Hirscha w Berlinie wie o tem, a jednak dotąd nie prostuje fałszywej wiadomości, rozesłanej przez to biuro do gazet".

= *Aussiger Ztg.* donosi, że Sejm czeski zwołany będzie na 16 września i będzie obradował do 8 października.

= W Pięciokościołach obraduje Zjazd katolicki przy bardzo licznym udziale uczestników. W procesyi, która odbyła się onegdaj po południu, wzięło udział 20.000 ludzi. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zagaił obrady Zjazdu biskup Pięciokościołów, ks. hr. Juliusz Zichy.

= Do *Local Anz.* telegrafują z Norderney, że odwiedziny francuskiego ambasadora Cambona u kanclerza Buelowa są wyrazem pokojowych i przyjaznych stosunków, panujących między Francyą a Niemcami.

Nordd. Allg. Ztg. donosi oficyalnie, że odwiedziny francuskiego ambasadora Cambona miały przebieg bardzo zadowalający. Obaj mężowie stanu, których łączą długoletnie osobiste stosunki, mieli sposobność w przyjaznej rozmowie wypowiedzenia się i porozumienia co do ułożenia się i rozwoju stosunku Francyi i Niemiec.

= Cesarz Wilhelm zamierza, jak donoszą z Berlina, odwiedzić w tym roku króla rumuńskiego Karola w Bukareszcie.

= W odpowiedzi na powitanie burmistrza Hanoweru z okazyi wjazdu do miasta, odpowiedział cesarz Wilhelm, że dotychczas udało się utrzymać pokój w pierwszej linii dzięki zrządzeniom nieba, a w drugiej dzięki orężowi armii. Oby Bóg pozwolił — zakończył — aby udało się mi dalej utrzymać pokój, który umożliwia intenzywną pracę: mieszczaninowi, obywatelowi i robotnikowi.

= Obradujący w Würzburgu Zjazd katolików wysłał telegramy hołdownicze do cesarza i Papieża. Następnie rozpoczął Zjazd obrady nad rezolucyą w sprawie uczczenia 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Papieża.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano posła do parlamentu dr. Bacha, jego zastępcą br. Frankensteina.

= Król Edward miał się podczas przyjęcia u angielskiego ambasadora Goshena, wyrazić wobec ambasadora rossyjskiego ks. Urusowa, że prawdopodobnie zjedzie się w najbliższym czasie z carem Mikołajem. Spotkanie odbędzie się prawdopodobnie na wodach fińskich; terminu jeszcze nie oznaczono.

= *Times* donosi, że w niedzielę otrzymano w Tangerze z Marrakeszu oficyalne potwierdzenie o proklamowaniu Muley Hafida sułtanem marokkańskim i o tem, że Muley Hafid wezwał swego brata do abdykacyi.

Dziennik *Almogreb* w Tangerze ogłasza list z Londynu, według którego angielskie koła polityczne mają być wysoce niezadowolone z przebiegu afery marokkańskiej. Przyjaźń Francyi okupiła Anglia za wysoko, jeżeli dziś musi się godzić na zajścia w Marokku.

= Z Teheranu donoszą: Według doniesień od dnia 4 b. m. t. j. od czasu przekroczenia granicy przez wojska tureckie do dnia 10 b. m., wojska tureckie zabiły lub wzięły do niewoli: generała perskiego Sansaubaulеha i kilku oficerów, splondrowały kilka wsi, wymordowały wiele bezbronnych ludzi, uprowadziły wiele kobiet, sprofanowały jeden kościół. Szkody wyrządzone w zbiorach wynoszą 20.000 funtów szt. Duchowieństwo i ludność z okolic Uzmii telegrafowały do parlamentu z prośbą o ochronę, podnosząc, że jeżeli rząd nie będzie dość silny, to one będą musiały zwrócić się o pomoc do sąsiada.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 27 sierpnia. Prognoza na 28 sierpnia. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, stan ogólny utrzymuje się bez zmiany nadal.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, zanosi się na burze.

Wiedeń, 27 sierpnia. Liczba zasłabnięć na ospę wynosi dotąd w Wiedniu ogółem 60. Dziś doniesiono o nowym wypadku w dzielnicy X.

Hakodate, 27 sierpnia. Ogromny pożar obrócił połowę miasta w perzynę. Spaliły się również konsulaty zagraniczne z wyjątkiem amerykańskiego.

Paryż, 27 sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył tu król grecki na kilkudniowy pobyt.

Sprawa marokkańska.

Paryż, 27 sierpnia. *Petit Parisien* donosi, że rząd francuski nie ma zamiaru starać się o zmianę układu z Algesiras i wcale nie rozpoczynał rokowań w tym kierunku. *Petite Republique* twierdzi, że wobec ogłoszenia Muleja Hasyda sułtanem, rząd francuski zajmie stanowisko obojętne, aby nie mieszać się do wewnętrznej polityki Marokka.

Londyn, 27 sierpnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Casablanki, że generał Droude postanowił rozpocząć kroki zaczepne i zaatakować o świcie z nienacka obóz Marokkańczyków, liczący 10.000 żołnierzy. Francuzi mają około 3000 wojska.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Kijów, 27 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. W Sokołówce (powiecie olgopolskim), majątku hr. Brzozowskiego, dokonano onegdaj w nocy strasznego morderstwa. Do mieszkania rządcy Strajewskiego przybyli w nocy złoczyńcy i powiadając, iż przyjechali goście, nakłonili stróża do otwarcia drzwi. Stróża zamordowali jakąś siekierą, wszedłszy do kuchni zabili lokaja, a w drugim pokoju klucznicę, następnie samego p. Strajewskiego w jego sypialnym pokoju. Wszystkie trupy znaleziono strasznie pokaleczone; mieszkanie splondrowane.

Petersburg, 27 sierpnia. *(Ag. Pet.)*. Z okazyi rocznicy dnia, w którym w roku zeszłym na wyspie Aptekarskiej dokonano zamachu na prezydenta gabinetu Stołypina, wystosował car do niego następujący telegram: W dniu tak pamiętnym dla pana zwracam się z żarliwą prośbą do Boga, który pana ocalił, aby uwieńczył pańską działalność skutecznymi rezultatami i użyczył mu sił i mocy do dalszej skutecznej służby dla Rossyi i dla mnie.

Petersburg, 27 sierpnia. W procesie spiskowców ukończono przesłuchiwanie świadków; rozpoczęły się przemowy prokuratora i obrońców.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27 sierpnia 1907.

Hotel George'a.

PP. S. hr. Piniński z Grzymałowa, J. hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, S. dr. Wisznicki z Warszawy, S. Lewandowski z Bełzca, J. Taub z Munkacza.

Hotel Imperial.

PP. K. Fudakowski z Królestwa Polskiego, E. Krawtschenko z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. S. hr. Jabłonowski z Popowiec, W. Strzelecki z Nowoszyc, T. Stefaneli z Suczawy.

Hotel Viktoria.

P. W. Bieniewski z Jodłówki.

Hotel kontynentalny.

P. A. Frączkiewicz z Brzeżan.

Hotel Bristol.

P. P. br. Meyendorff z Petersburga.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 27 sierpnia

	płacą		żądają	
	waluta koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	—
„ „ „ $4^{1}/_{2}$ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	90	95	60
„ kraj. $4^{1}/_{2}$ pr. „ los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	95	—	95	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41^{1}/_{2}$ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	90	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	80	97	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^{1}/_{2}$ pr. (3 em.)	99	50	100	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	—	92	70
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	50	93	20
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	20	94	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	93	—	93	70
„ „ „ 4 konwen. .	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	253	—
„ „ „ papierowych	253	—	255	—
100 marek niemieckich	117	30	117	80

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	96 05	96 25
styczeń-lipiec	96·—	96 20
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	97·50	97·50
kwiecień-październik	97·45	97·65

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	146·—	148·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	195·50	197·50
„ „ „ 1864 po 100 zł. . .	237·—	241·—
„ „ „ 1864 po 50 zł. . .	237·—	241·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290 75	291·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·75	114·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·10	96·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	113·—	114·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^{3}/_{4}$ pr. (ostemp. akcye)	462·	464·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^{1}/_{4}$ pr.	120·35	121·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·30	96·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·25	96·25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·30	97·30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·25	97·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·25	96·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·75	97·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	95·25	96·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·25	96 25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·50	96 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	95·60	96 60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.60	96.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	114·20	115·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ w wal. kor. 4 pr.	92·05	92·25
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	137·—	140 —
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	183·	187·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	183·—	187·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	91·65	92·65
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·25	102·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	93·75	94·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	96·75	97·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·50	95·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	105·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	180·25	181·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^{1}/_{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·40	96·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	257·—	263·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	267·50	273 50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·—	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	97·50	98·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ los 50 l. $4^{1}/_{2}$ pr. . .	99·—	100·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·60	95 60
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4^{1}/_{2}$ pr. $51^{1}/_{3}$ lat zwrotne . . .	99·65	100·65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^{1}/_{2}$ pr.	99·40	100·40
Banku kr. losy $57^{1}/_{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	92·50	93·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	97·—	98·—
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	95·75	96 75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·50	113·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·—	88·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93 25	94·25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ 1890 4 pr.	93·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	20 25	22 25
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	412 50	418·50
Clary 40 zł. m. k.	139·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	84·—	88·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . .	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	57·—	60 50

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Palfy 40 zł. m. k.	175·50	181·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	43·—	45·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	25 95	27 95
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	63·—	67·—
Salma 40 zł. m. k.	200·—	206·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	85 50	89 50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	297·—	297·50
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3325·—	3335·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	627·75	628 75
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	733·—	734·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	559·—	565·—
Galic. banku hip. 200 zł.	568·—	571·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	418 75	419 75
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1630·—	1640·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	527·75	528 75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	239·75	240·25
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	240·—	242·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	460·—	465·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5180·—	5220·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	559·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	987·—	993·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	720·—	728·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	517·—	527·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	584·50	585 50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2572·—	2582·—
Schodnicy 500 kor.	492·—	496·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	408·—	410·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	258·—	262·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·75	241·—
Paryż za 100 franków	95·60	$95·72^{1}/_{2}$
Petersburg za 100 rubli $5^{1}/_{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·40	117·60
Włoskie banki	$95·67^{1}/_{2}$	95·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·55	95·70
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·17	19·20
20-markówka	23·48	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·40	117 60
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·60	95·80
Ruble	$2·53^{1}/_{2}$	$2·54^{1}/_{2}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 472/7 (4) (6847 3—3)

Na żądanie Mechla Walzmana w Nowym Jorku, zastąpionego przez adw. dra Dawida Reisnera w Ustrzykach, odbędzie się dnia 4 września 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 4 licytacya połowy realności whl. 175 ks. grunt. gm. kat. Ustyanowa, Stefana Woźnego, Nastuni Woźnej, obecnie zam. Krawczyk, Hanuski, Maryśki i Fedia Woźnych własnej i całej realności whl. 216 tej księgi Sury Scheiner własnej wraz z przynależytościami.

Realność whl. 175 jest oceniona na 3829 koron, zaś przynależności na 104 kor., zaś realność whl. 216 na 6320 kor.

Najniższa cena realności whl. 175 wynosi 2553 kor., zaś whl. 216 kwotę 4213 koron.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta można przejrzeć w kancelaryi Oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 9 lipca 1907.

L. cz. E. 404/7 (4) (6877 2—3)

Na żądanie nieletniego Mikołaja Czekiety, zastąpionego przez opiekuna Marcina Dworeckiego odbędzie się dnia 25 września 1907 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya 1/6 części realności objętych whl. 148, 395, 506 i 263 ks. gr. gm. kat. Bieniawa.

Część nieruchomości tych wystawionych na licytacyę, jest oceniona na 428 kor. 73 hal.

Najniższa cena wynosi 279 kor. 14 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 3 sierpnia 1907.

L. cz. E. 2438/6 (6906 2—2)

Na żądanie Nuty Kaufmana jako cesyonaryusza Majera Weinreba odbędzie się dnia 26 września 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 w Kałuszu licytacya 1/3 części realności whl. 1485 ks. gr. gm. Kałusz Racheli z Buchsbaumów Zeng, Dawida Leiby 2 im. Buchsbauma po 1/18 części, Józefa Chaima Silbera i Leiby Winklera po 2/18 części własnej, oraz 20/80 części whl. 1465 tej samej gminy Leiby Winklera s. Berla, oraz Józefa Chaima 2 im. Silbera po 2/24 częściach, zaś Racheli z Buksbaumów Zeng i Dawida Leiby 2 im. Buchsbaumów po 1/24 (wszystko w stosunku do całości) częściach własnych.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: pierwsza na sumę 83 kor. 33 hal., zaś druga na sumę 6360 kor.

Najniższa cena wynosi co do piewszej 41 kor. 67 hal., co do drugiej 3180 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w tut. sądzie w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych cząstek nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 9 sierpnia 1907.

L. cz. E. 691/7 (10) (6873 2—3)

Na żądanie Genendli Barb w Limanowej odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 2 września 1907 licytacya przymusowa połowy realności whl. 18 i 19 gminy Starawieś, Maryanny i Józefa Zoniów własnej.

Cena szacunkowa wynosi 18.426 kor. 52 hal.

Najniższa cena wynosi 12.285 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 24 lipca 1907.

L. cz. E. 1288/7, E. 816/7, E. 3070/6, E. 941/7, E. 1600/7, E. 1474/7, E. 990/7, E. 502/7, E. 4084/6, E. 908/7, E. 474/7, E. 1606/7. (6925)

W sądzie tutejszym biuro Nr. 7 odbędzie się licytacya następujących nieruchomości:

1. Gospodarstwa wiejskiego w Jastrzębicy Nr. 2 wyk. hip., ocenionego na 1766 kor. 41 hal. dnia 3 października 1907 o godzinie 9 przed południem,

2. gospodarstwa wiejskiego w Horbkowie Nr. 39 wyk. hip., ocenionego na 1300 kor. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

3. domu w Sokalu Nr. 951 wyk. hip., ocenionego na 2468 kor. dnia 30 września 1907 o godz. 8 przed południem,

4. gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 264 wyk. hip., ocenionego na 1774 kor. 11 hal. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

5. 6/8 części domu w Sokalu Nr. 1958 wyk. hip. ocenionego na 2860 kor. 75 hal., dnia 2 października 1907 o godzinie 8 przed południem,

6. 1/2 gospodarstwa wiejskiego w Spasowie Nr. 92 wyk. hip., ocenionego na 500 kor. dnia 2 października 1907 o godzinie 8 przed południem,

7. gospodarstwa wiejskiego w Spasowie Nr. 455 wyk. hip. ocenionego na 557 kor. 14 hal. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

8. gospodarstwa wiejskiego w Sielcu Nr. 510 wyk. hip., ocenionego na 777 kor. 45 hal. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

9. a) 1/2 domu w Sokalu Nr. 1492 wyk. hip. ocenionego na 1375 kor.,

b) 1/4 część domu w Sokalu Nr. 1491 wyk. hip. ocenionego na 1256 kor. 25 hal. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

10. a) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 4380 wyk. hip., ocenionego na 1157 koron,

b) gospodarstwa wiejskiego w Sokalu Nr. 4381 wyk. hip. ocenionego na 330 kor. dnia 30 września 1907 o godzinie 8 przed południem,

11. a) 1/3 części domu w Sokalu Nr. 1532 wyk. hip., ocenionego na 2019 koron 33 hal.,

b) 1/2 domu w Sokalu Nr. 4962 wyk. hip. ocenionego na 1002 kor. 50 hal.,

c) 1/2 domu w Sokalu Nr. 4909 wyk. hip., ocenionego na 82 kor. 50 hal. dnia 3 października 1907 o godzinie 8 przed południem,

12. a) 1/4 z 1/6 części gospodarstwa wiejskiego w Bobiatynie Nr. 201 wyk. hip., ocenionego na 6 kor. 66 hal.,

b) 1/4 mniej 64/198 części gospodarstwa wiejskiego w Bobiatynie, ocenionych na 553 kor. 32 hal. dnia 2 października 1907 o godzinie 9 przed południem.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad 1. 1177 kor. 60 hal., ad 2. 1300 kor., ad 3. 1234 kor., ad 4. 1182 kor. 74 hal., ad 5. 1430 kor. 38 hal., ad 6. 333 kor. 33 hal., ad 7. 424 kor. 76 hal., ad 8. 777 kor. 45 hal., ad 9. a) 687 kor. 50 hal., ad 9. b) 682 kor. 12 hal., ad 10. a) 838 kor., ad 10. b) 220 kor., ad 11. a) 1009 kor. 16 hal., ad 11 b) 501 kor. 25 hal., ad 11. c) 41 kor. 25 hal., ad 12. a) 4 kor. 66 hal., ad 12. b) 369 kor. 54 hal.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta może każdy chęć kupna mający przejrzeć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchmości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, dnia 26 lipca 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 4/7 (1) (6899 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Hischa Striżowera kupca zarejestrowanego pod firmą Hirsch Striżower i Berl Kohn w Rzeszowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Franciszka Lewińskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Marka Pelzlinga w Rzeszowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 2 września 1907 o godzinie 10 przed południem w tym sądzie Nr. 46 II. piętro przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 3 października 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 11 października 1907 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Rzeszowie, lub w pobliżu Rzeszowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 22 sierpnia 1907.

L. cz. S. 1/7 (1) (6898/a 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Hermana Wohlbedachta niezarejestrowanego kupca w Przemyślu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sąd. Łucyliana Kmicikiewicza, zaś tymczasowym zawiadowcą masy dr. Leona Peipera, adwokata w Przemyślu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 9 września 1907, godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze 16 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do końca października 1907 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 16 grudnia 1907 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Przemyślu lub w pobliżu Przemyśla mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Senat feryalny.

Przemyśl, 24 sierpnia 1907.

L. cz. S. 5/7 (65) (6912)

W konkursie Maurycego Baumgartena, kupca w Tarnopolu, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 26 sierpnia 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 3 września 1907 o godz. 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 23.

Tarnopol, dnia 27 lipca 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/6 (292) (6911)

W konkursie spadku po drze Hermanie Stein w Tarnopolu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 7 września 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 13 września 1907 o godz. 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 23.

Tarnopol, dnia 11 sierpnia 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 7/7 (35) (6913)

W konkursie Judy Leiby Podhorzera, współdzierżawcy dóbr Zazdrość, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 14 września 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 20 września 1907 o godz. 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze 23.

Tarnopol, dnia 3 sierpnia 1907.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. cz. 492. (6884 2—3)

Konkurs.

Przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie jest od dnia 15 września 1907 do obsadzenia posada jednego asystenta dla nauk budowniczo-inżynierskich za remuneracyą roczną 1200 koron.

Kandydaci na tę posadę winni wnieść najdalej do dnia 3 września 1907 należycie udokumentowane podania na ręce Dyrekcyi zakładu i dołączyć:

1. metrykę chrztu,
2. świadectwa z ukończonych studyów politechn. działu inżyniersko-budowlanego,
3. świadectwo moralności wydane przez odnośną władzę polityczną,
4. świadectwa z odbytej praktyki zawodowej, oraz
5. świadectwo II. egzaminu na wydziale inżynieryi.

Posada ta nadaną zostanie na przeciąg dwóch lat, poczawszy od 15 września 1907.

Dyrekcya c. k. państwowej Szkoły przemysłowej.

L. cz. 1543. (6887)

Konkurs

na posadę lustratora gminnych majątków przy Wydziale powiatowym w Przemyślanach z roczną płacą 1200 koron, ryczałtem 800 koron na objazdy i prawem do emerytury.

Podania, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem fizycznego zdrowia, oraz dokumentami fachowego uzdolnienia, należy wnosić do Wydziału powiatowego do dnia 30 września 1907.

Kandydaci uzdolnieni także w leśnictwie otrzymają roczną płacę 2000 koron i 1000 kor. na objazdy.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyślany, dnia 23 sierpnia 1907.

L: 30.434 (6928 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii grecko-katolickiej w c. k. gimnazyum w Stryju, ewentualnie w innym zakładzie naukowym, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca w myśl ustawy z 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, dodatek aktywalny w myśl ustawy z 19 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 34 i prawa w myśl ustawy z 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55.

Kandydaci do tej posady winni wnieść podanie, zaopatrzone w przepisane dokumenta, za pośrednictwem swej przełożonej władzy do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca września 1907.

C. k. Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1907.

L. 1246 (6927 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi w gmachu głównym c. k. Uniwersytetu we Lwowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 10 października 1907.

Do tej posady przywiązana jest płaca 800 kor., 30% dodatek aktywalny w kwocie 240 kor. rocznie, prawo do dwu pięcioletnich dodatków starszeństwa po 100 kor. rocznie i ubranie służbowe. W razie używania mieszkania w naturze strąconą będzie połowa dodatku aktywalnego w kwocie 120 kor.

Ubiegający się o to miejsce prócz zwykłych czynności sług urzędowych, a mianowicie doręczania pism urzędowych i odbioru ich z poczty, obowiązany będzie do opalania, czyszczenia i sprzątania ubikacyj do obsługi mu przydzielonych.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2) uzdolnienie fizyczne do spełniania obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3) nieprzekroczony poza rok 40 wiek metryką urodzenia;

4) zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenty należy wnosić w oznaczonym terminie do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie.

Jeżeli ubiegający się zostaje w służbie publicznej, to swe podanie wnieść powinien za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. p. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. Ministeryum wojny, względnie c. k. Ministeryum obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej.

Wśród kandydatów równej kwalifikacyi pierwszeństwo będą mieli ci, którzy wykażą, że mają dobry i poprawny charakter pisma.

Dopiero w braku takich kandydatów, mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, dnia 21 sierpnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 350/7 (1) (6875 2—3)

Przeciw Janowi i Pażce Markusiewicz, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Hapę Demiańczuk pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do ciała hip. whl. 490 księgi grunt. Skałat.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 16 września 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustawia się pana Bartłomieja Olenkiewicza w Skałacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnikanie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 8 sierpnia 1907.

L. cz. E. 564/7 (6921)

Edykt.

Przeciw niewiadomej z pobytu Józefie Matuchowej wniósł Markus Schuss z Dębicy pto 208 kor. 26 hal. prośbę o licytacyę realności lwh. 115 gen. Straszęcin objętej.

Celem strzeżenia praw Józefy Matuchowej ustanowiono Michała Borka w Straszęcinie kuratorem, który ją zastępował będzie w tej sprawie na jej koszt dopóki sama nie wróci lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dębica, dnia 10 lipca 1907.

L. cz. C. III. 400/7 (1) (6916)

Przeciw Joachimowi Kiełtyka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Ewę Kiełtyka pozew o zapłacenie kwoty 600 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 września 1907 godz. 4 po poł. B. Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Joachima Kiełtyki ustanawia się pana adwokata dr. Eliasza Mantla w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. E. 1474/7, E. 816/7 (6926)

Edykt.

Nieobecnemu Jurkowi Nedużyk przedtem w Spasowie ma być doręczona uchwała z dnia 27 kwietnia 1907 E. 1474/7 którą dozwolono na sprzedaż realności whl. 92 gm. Spasów, a nieobecnemu Fedkowi Połzun przedtem w Horbkowie ma być doręczoną uchwała z 11 marca 1907 E. 816/7 którą dozwolono na sprzedaż realności whl. 39 gm. Horbków.

Ustanowiony dla strzeżenia ich praw kuratorem dr. Wejda adwokata w Sokalu będzie ich zastępywał dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, dnia 21 czerwca 1907.

L. 105.663.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 18. do 25. sierpnia 1907.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyskowa i racicowa	Husiatyn	Szydłowce (7 zagr.);
	Skałat	Kozina gm. i ob. dw. (41 zagr.), Staromiejszczyzna (14 zagr.);
Wąglik	Kołomyja	Zahajpol ob. dw. (1 zagr.);
	Mielec	Wampierzów (2 zagr.);
	Przemyślany	Błotnia (1 zagr.);
	Rawa	Wierzbica ob. dw. (1 zagr.);
	Sambor	Bilina wielka (11 zagr.). Kowenice (2 zagr.);
	Stanisławów	Stanisławów (1 zagr.), Uhrynów dol. (1 zagr.);
	Zborów	Iwaczów (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Kudryńce ob. dw. (1 zagr.);
	Brody	Brody (1 zagr.), Stare Brody (1 zagr.);
	Buczacz	Zrębówka ad Komarówka ob. dw. (1 zagr.);
	Kałusz	Jasień (1 zagr.);
	Lwów	Porszna (1 zagr.);
	Podhajce	Kotuzów (1 zagr.);
	Rawa	Monasterek (1 zagr.);
	Żółkiew	Kunin (2 zagr.);
	Żydaczów	Żyrawa ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Brody	Kadłubiska gm. i ob. dw. (2 zagr.);
Otręt	Dolina	Spas (3 zagr.);
	Przemyślany	Dusanów (4 zagr.);
Róża wąglikowa	Bochnia	Bogucice (19 zagr.), Buczyna (3 zagr.), Drwinia (6 zagr.), Gawłów (16 zagr.), Gierczyce (12 zagr.), Rzezawa (8 zagr.), Szarów (23 zagr.), Wola batorska (8 zagr.), Wola drwińska (3 zagr.), Wola zabierzowska (4 zagr.), Zabierzów (34 zagr.);
	Borszczów	Bielowce (2 zagr.), Borszczów (17 zagr.), Głęboczek (32 zagr.). Kozaczyzna (10 zagr.), Oleksińce (12 zagr.), Szerszeniowce (18 zagr.);
	Brzesko	Radłów (18 zagr.). Wola radł (8 zagr.);
	Cieszanów	Dzików (8 zagr.), Oleszyce stare (27 zagr.);
	Czortków	Ułaszkowce (4 zagr.);
	Dąbrowa	Sikorzyce (8 zagr.);
	Grybów	Brušnik (4 zagr.), Sędziszowa (10 zagr.);
	Husiatyn	Chorostków (27 zagr.), Howiłów wiel. (5 zagr.), Uwisła (4 zagr.), Wierzchowce (8 zagr.);
	Jarosław	Czerniawka (5 zagr.), Dobcza (5 zagr.), Mołodycz (14 zagr.), Pełkinie (7 zagr.), Wierzbna (4 zagr.), Wólka pełkińska (14 zagr.);
	Jasło	Brzyska (15 zagr.);
	Jaworów	Boża Wola (4 zagr.), Hruszowice (8 zagr.);
	Łańcut	Przychojec (14 zagr.), Sarzyna (29 zagr.);
	Myślenice	Trzemesna (10 zagr.);
	Przeworsk	Mierocin (2 zagr.);
	Rawa	Hujcze (14 zagr.), Kamionka woł. (11 zagr.);
	Rzeszów	Racławówka (2 zagr.), Zwięczyce (2 zagr.);
	Tarnobrzeg	Grębów (80 zagr.), Furmany (24 zagr.);
	Zborów	Hodów (2 zagr.);
	Złoczów	Ruda kołtowska (4 zagr.);
Pomór świń	Borszczów	Chudykowce (13 zagr.); Filipkowce (7 zagr.), Kudryńce (13 zagr.), Michałków 1 zagr.), Mielnica gm. i ob. dw. (20 zagr.), Olchowiec (2 zagr.), Turylcze gm. i ob. dw. (22 zagr.), Uście biskupie (12 zagr.);
	Husiatyn	Husiatyn (7 zagr.). Kluwińce gm. i ob. dw. (6 zagr.), Kopyczyńce (28 zagr.), Tłusteńkie ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Horożana mała (1 zagr.), Jakimczyce (1 zagr.), Pohorce (44 zagr.);
	Śniatyn	Stecowa (1 zagr.);
	Stanisławów	Knihinin kol. (1 zagr.), Stanisławów (1 zagr.);
	Tłumacz	Podpieczary (2 zagr.);
Wścieklizna	Drohobycz	Litynia (1 zagr.), Wróblowice (1 zagr.);
	Kamionka	Radziechów (1 zagr.);
	Przemyśl	Nehrybka (1 zagr.), Przemyśl (1 zagr.);
	Rawa	Magierów (1 zagr.);
	Wadowice	Wadowice (1 zagr.);
Cholera drobiu	Chrzanów	Długoszyn (3 zagr.);
	Nisko	Stany (5 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 25. sierpnia 1907.

L. cz. Cw. 738/7 (1) (6895)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Kasę Oszczędności w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zabezpieczenia sumy 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia dnia 20 sierpnia 1907 Cw. 738/7 (1).

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Wład. Wędrychowskiego adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 20 sierpnia 1907.

L. cz. C. III. 346/7 (2) (6902 2—3)

Edykt.

Przeciw Ludwikowi Kępie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bochni przez Wojciecha Maliszczaka pozew o zniesienie wspólnej własności realności lwh. 50 gm. Podedworze.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 10 września 1907 o godzinie 9 i pół przed południem w biurze Nr. 5 w sądzie niżej wymienionym.

Celem strzeżenia praw Ludwika Kępy ustanawia się pana dr. Andrzeja Weisłę adwokata w Bochni kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ludwika Kępę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bochnia, dnia 17 sierpnia 1907.

Ч. сп. С. II. 12/7 (4) (6664 3—3)

Едикт.

Против Розалїї Клапата, приватної, вперед в Богородчанах, котрої місце побуту не є відоме, внесли Амброзий і Антоніна Стефаньска через адвоката др. Новаковского в Богородчанах позов о власність нар. грунт. 1152/1 гром. Богородчани.

Розправа відбуде ся 16 вересня 1907 о 8 годині в бюрі Нр. 7.

Установлений для стереженя прав позваної куратором Теодозий Пелевич, нотар в Богородчанах, буде єї так довго заступати, аж она або в суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, відд. II.

Богородчани, дня 27 липня 1907.

Ч. сп. С. II. 273/7 (1) (6922)

Едикт.

Против Ізакови Яковови Рослерови, попередно в Чернятинї перебуваючому, котрого місце побуту не є відоме, внесла Лїбе Рослєр через адвоката дра Окуневского в ц. к. повітовім суді в Городенці позов о 1000 кор.

На підставі позву того визначено термін до першої розправи на день 12 вересня 1907 о год. 8 рано.

Для стереженя прав Ізака Якова Рослєра установляє ся п. др. Барана адвоката в Городенці, куратором.

Тойже куратор буде пізваного в зга-даній справі на єго небезпечність і кошта так довго заступати, аж він або в суді зголосить ся, або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Віддїл II.

Городенка, дня 20 серпня 1907.

L. cz. Cm. I. 4/7 (3) (6917)

Edykt.

Przeciw Michałowi Gagatek i tow. przedtem w Nowosielcach Gniewosz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku pozew nakazowy o zapłatę kwoty 339 kor. zpn.

Na podstawie pozwu zarządzono doręczenie nakazu zapłaty z dnia 26 czerwca 1907 lcz. Cm. I. 4/7 (1).

Celem strzeżenia praw Michała Gagatka ustanawia się pana dr. Goldhammera adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 8 sierpnia 1907.

L. cz. Cw. 706/7 (1) (6894)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Rubinowi i Wolfowi Braunfeldowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Mojżesza Rossbacha w Nowym Sączu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 400 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 12 sierpnia 1907 Cw. 706/7 (1).

Celem strzeżenia praw Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda ustanawia się pana dr. Władysława Wędrychowskiego adwokata w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 12 sierpnia 1907.

L. cz. C. I. 147/7 (5) (6918)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Kucaba false Biega przedtem w Tyrawie solnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Hrycia Czułyka pozew o zapłatę kwoty 434 k. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 września 1907 godz. 10 rano w tut. sądzie biuro 36.

Celem strzeżenia praw Iwana Kucaby false Biega ustanawia się pana adwokata Staruszkiewicza w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 12 sierpnia 1907.

Wyroki prasowe.

Zl 195 (6910)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 21 August 1907, Pr. XXXV. 136 7/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nr. 24 des VIII. Jahrganges der periodischen Druckschrift: „Gendarmerie-Nachrichten" ddo. Wien, 20 August 1907 1. durch den Passus im Artikel: „Ein aufhebungsbedürftiger Befehl" Seite 3 Spalte 3 von „Wie viele Unschuldige" bis „Bezeichnung hiefür" das Vergehen nach § 300 St. G.; 2. durch die Stelle im Artikel: „Erinnerung, wie süß bist du! Gruß an Piringer!" Seite 4 Spalte 2 von „Sobald aber ein solcher" bis Spalte 3 „Die erschöpfte Mannschaft", dann 3. dnrch den Artikel auf Seite 5 Spalte 1: „Keine Mühe, reiche Bezüge — Überbürdet, Hungerlohn" beginnend „Über die Erhöhung", bis znm Schlusse Spalte 3 „anders werden!", endlich 4 durch die Stelle im Artikel Seite 8 „Achtung vor den Staatsgrundgesetzen" Spalte 2 von „vou dem die Herrdn Offiziere" bis „bevormundet wird" das Vergehen nach Artikel IV. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, begründe und es wird nach § 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 12 August 1907.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 21 August 1907, Pr. IX. 70 7, die Weiterverbreitung der Nr. 17 der Zeitschrift: „Germinal" vom 17 August 1907 wegen der Artikel: „Dio e patria"; „Ingiustizie sociali"; wegen der Stelle von „Ti sembra che" bis „non e lontano" des Artikels: „La Paga"; wegen des Artikels: „Amore libero"; wegen des Absatzes ohne Spitzmarke von „Una radunanza" bis „all' anarchismo Galeotto"; wegen der Artikel: „Comizio antimilitarista"; „Brigantaggio poliziesco"; „Il padrigno Gaetano gabba la cittadinanza"; „La miseria", die letzten drei Artikel unter der Rubrik „Cronaca"; wegen der Notiz: „Trieste" von „Sulla via" bis „Somma cor. 22.66" unter der Rubrik; „Sottoscrizione pro Germinal" nach § 65 a, b, c St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 21 August 1907, Pr. 57 7, die Weiterverbreitung der Nr. 66 der Zeitschrift: „Egerer Neueste Nachrichten" vom 17 Erntings (August) 1907 wegen der Stellen von „Hohenstadt" bis „Selbsthilfe schreiten" Seite 2, Spalte 1 und 2, von „denn erstens" bis „gemahnendes Phantasiegebilde", von „Der Vergleich" bis „Wahnglaubens ist", Seite 2, Spalte 2 und 3 nach § 300 und 303 St. G. verboten.

Amortyzacye.

G. Zl. T. 53/7 (1) (6890 1—3)

Einteilung des Amortisations-verfahrens.

Auf Ansuchen der Firma S. Kohn's Sohn in Wien I., wird das Verfahren zur Amortiesierung der Firma angeblich in Verlust geratennen, auf eigene Ordre lautenden, auf Julian Dąbrowski, Juwelier in Lemberg gezogenen, von demselben akzeptierten, von der bittstellenden Firma ausgestellten zwei Wechsel (Urkunden in Wechselform) ohne Ausstellungsort und ohne Ausstellungsdatum, von denen der Eine auf den Betrag von 1000 Kronen lautete und auf den 30 November 1907 fällig gestellt war, während der Zweite auf den Betrag von 1133 Kronen 45 Heller lautete und auf den 30 Dezember 1907, fällig gestellt war.

Der Inhaber der Wechsel wird daher aufgefordert, diese binnen 45 Tagen nach Verfall dem gefertigten Gerichte vorzulegen, widrigens die Wechsel nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abtheilung VII.

Lemberg, den 13 Juli 1907.

L. cz. T. 20/5 (3) (6863 1—3)

Na wniosek Józefa Bilińskiego z Panamy w Ameryce wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego oszczędności w Tłumaczu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką Nr. 2989 na imię Józefa Bilińskiego wystawionej na kwotę 4000 kor. zpn. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 27 listopada 1906.

Spadki.

L. cz. A. 205/7 (3) (6845 2—3)

Edykt.

Dnia 22 lutego 1907 zmarł w Wadowicach dolnych Abracham Eisig, syn Eisiga i Chaji bezdzietnie i bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, kuratorem spuścizny ustanawia sąd Abrahama Rosenbluta z Radomyśla.

Gdy dalsi krewni zmarłego znani sądowi nie są, przeto wzywa ich sąd, by się zgłosili i prawa swe wywiedli do dnia 1go sierpnia 1908, gdyż w przeciwnym razie nastąpi przyznanie spadku Skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radomyśl wielki, dnia 5 lipca 1907.

L. cz. A. 423/7 (3) (6874 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Przeworsku zawiadamia, iż dnia 2 sierpnia 1907 zmarła w Przeworsku Zofia Ożga, urodzona w gminie Sojkowa, powiat sądowy Nisko, nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adw. dr. Zborowski ustanowionym został kuratorem spuścizny, przeprowadzonym będzie z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy.
Przeworsk, dnia 18 sierpnia 1907.

Kuratele.

L. cz. IV. 5/7 (6841 2—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Iwana Płaksija Andrija w Siemakowcach.

Kuratorem jego ustanowiono Petra Łuciów Hrycia w Siemakowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Horodenka, dnia 4 czerwca 1907.

L. cz. P. 176/7 (6) (6878 1—3)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Jurka Wakaluka z Iliniec.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Wakaluka Jurka z Iliniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Zabłotów, dnia 17 lipca 1907.

Firmy.

G. Z. Firm. 806 Ges. III 240 (6703 3—3)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel-und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen:

Sitz der Firma: Oleszyce.

Firmawortlaut: „Gebrüder Goldstein Actiengesellschaft für Holzindustrie Repräsentanz für Österreich“.

Zweigniederlassung der in Breslau unter der Firma „Gebrüder Goldstein Actiengesellschaft für Holzindustrie“ bestehenden Hauptniederlassung.

Auflösung, Bestellung von Liquidatoren: die Generalversammlung der Actionäre vom 21 Juli 1906 beschloss die Auflösung u. Liquidation der Gesellschaft; zu Liquidatoren wurden bestellt: Eugen Goldstein u. Hugo Troplowitz, beide Kaufleute in Breslau, welche die Firma in der Weise zeichnen werden, dass sie unter dem mit dem Worte „in Liquidation“ ergänzten Firmawortlaute ihre eigenhändigen Unterschriften-zeichnen werden.

Gleichzeitig werden die Gläubiger dieser Actiengesellschaft angefordert, sich mit ihren Ansprüchen bei der Gesellschaft binnen 3 Monaten vom Tage der letzten Bekanntmachung an zu melden.

Datum der Eintragung: 31 Juli 1907.
K. k. Landes-als Handelsgericht, Abt. IV.
Lemberg, am 31 Juli 1907.

L. cz. Firm. 651/7 (6810)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Nowosielcach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, z uwidocznieniem w odnośnej rubryce następujących okoliczności:

Spółka ta zawiązaną została na podstawie statutów uchwalonych na walnem zebraniu członków założycieli w Nowosielcach dnia 19 czerwca 1907.

Siedzibą spółki jest gmina Nowosielce, a okręg jej stanowią gminy: Nowosielce i Budy łańcuckie.

Celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek, potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków;

b) danie możności do umieszczenia na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Zarząd spółki wybrany na powołanem zebraniu, składa się z następujących członków: 1) Ks. Wojciech Rychlicki, wikary w Nowosielcach, jako przewodniczący; 2) Wojciech Motyka, wójt w Nowosielcach, jako zastępca przewodniczącego; 3) Marcin Cużyłek, rolnik w Nowosielcach; 4) Jan Raczka, rolnik w Budach łańcuckich i 5) Marcin Pelc, rolnik w Budach łańcuckich, jako członkowie.

Ogłoszenia umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki, a w razie potrzeby także w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

Członkowie spółki ręczą wspólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania spółki w obec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązań w razie likwidacyi lub upadłości spółki majątek jej nie wystarczał.

Spółkę podpisywać się będzie w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy położy podpis swój przełożony zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Rzeszów, dnia 20 lipca 1907.

L. cz. Firm. 633/7 (6862)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia akcyonaryuszów „Akcyjnej Garbarni w Rzeszowie w likwidacyi“ odbytego we Lwowie dnia 22 czerwca 1907, którą zatwierdzono rachunki likwidatorów za czas od 1 maja 1904 do 20 maja 1907, czyli do chwili zupełnego ukończenia likwidacyi i udzielono likwidatorom absolutoryum z poleceniem wniesienia podania o wykreślenie firmy, wpis w rejestrze handlowym dla firm spółkowych wykreślenia firmy: „Akcyjna Garbarnia w Rzeszowie w likwidacyi“.

Rzeszów, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. Firm. 643 stow. III. 156 (6891)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Bogucice pow. Bochnia.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Bogucicach stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Data statutu: Bogucice dnia 2 czerwca 1907.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie swoim członkom pożyczek, danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych i popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania stowarzyszenia nie jest ograniczony.

Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i trzech innych członków. Zarząd ten stanowią: 1) Franciszek Bartnik kierownik szkoły w Bogucicach, jako przełożony zarządu, 2) Jan Fita rolnik w Bogucicach jako jego zastępca, 3) Jędrzej Pląder rolnik w Bogucicach, 4) Jakob Ciuruś rolnik w Majkowicach i 5) Franciszek Olipra rolnik w Zatoce jako członkowie zarządu.

Podpis firmy (F. Z.): Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod stampilią firmy kładzie podpis przełożony Zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia od spółki wychodzące umieszczone będą na tablicy przed lokalem spółki, a w razie potrzeby także w czasopiśmie wydawanem dla spółek rolniczych przez krajowy Paronat.

Udziały członków: wynoszą po 10 kor. Jeden członek nie może mieć więcej ni 5 udziałów.

Odpowiedzialność: w myśl ustawy.

Data wpisu: 25 lipca 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 24 lipca 1907.

L. cz. Firm. 116/7 stow. II. 56 (6860)

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie:

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Staszkówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Członkowie dyrekcyi ks. Antoni Tenczar i Jan Drewniak ustąpili.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Na walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 7 kwietnia 1907. Wybrano członkami zarządu: p. Władysława Szwarza, zarządcę dóbr w Staszkówce jako przewodniczącego (w miejsce ks. Antoniego Tenczara) i p. Stanisława Górę, stolarza w Staszkówce.

Data wpisu: 20 lipca 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 20 lipca 1907.

L. cz. Firm. 191 stow. II. 646 (6829)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Dębica.

Brzmienie firmy: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Dębicy stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Podpis firmy pod wyciśniętą stampilią firmy będą umieszczać swoje podpisy dwaj członkowie Dyrekcyi, mianowicie Stanisław Hubicki i ks. Eugeniusz Wolski, albo Stanisław Hubicki i Herman Weiss, albo Herman Weiss i ks. Eugeniusz Wolski.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. Firm. 379/7 Rg. A. I. 32 (6524)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru Rg. A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Stanisławów.

Brzmienie firmy: Pierwsza galicyjska parowa i wodna fabryka sztucznej wełny, waty i kołder Platzker, Arnold Eiman w Stanisławowie po niemiecku: „Erste galizische kunstwolle, Watta und Steppdecken Fabrick mit Dampf und Wasserbetrieb Platzker Arnold Eiman Stanislau.

Firma spółki jawna: Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Izaak Platzker, Markus Arnold, Frimet Scheindel dw. im. Eiman do zastępstwa istniejącego zakładu są uprawnieni wszyscy spólnicy łącznie (collektiv).

Podpis firmy: następować będzie w ten sposób, iż pod wyciśniętą lub napisaną firmą każdy spólnik położy swoje nazwisko.

Spółka ta rozpoczęła się z dniem 13 marca 1907.

Dzień wpisu: 28 czerwca 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisławów, dnia 28 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 455/7 stow. III. 11 (6771)

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 30 lipca 1907 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że walne zgromadzenie stowarzyszenia „Towarzystwo eskontowe w Przemyślu, stow. zarejestr. z ogr. poręką“ odbyte 27 marca 1907 uchwaliło zmianę § § 2, 15 i 19 statutu.

Przemyśl, 9 sierpnia 1907.

L. cz. Firm. 718 Stow. I. 156/13 (6616)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Tarnorudzie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że na walnem zebraniu członków dnia 28 kwietnia 1907 odbytem w miejsce ustępujących trzech zastępców członków Dyrekcyi Edwarda Werndla zastępcy dyrektora, Jakóba Grünberga zastępcy skarbnika i Franciszka Menartowicza zastępcy kontrolora wybrani zostali Michał Baranowski, właściciel realności w Tarnorudzie zastępcą dyrektora, Błażej Cymbal właściciel realności w Tarnorudzie zastępcą skarbnika i Michał Rewus, właściciel realności w Tarnorudzie, zastępcą kontrolora.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 31 lipca 1907.

G. Z Firm. 612 Stow. I. 133/28 (6617)

Kundmachung.

Eingetragen wurde in das Genossenschaftsregister bei der firma „Eintracht“ Consum, Productiv und Gewerbegenossenschaft registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Tarnopol, dass bei der am 14 Februar 1907 abgehaltenen Generalversammlung der Genossenschafter an Stelle des nach Amerika ausgewanderten Chaim Schwarzmann, Joachim Freier Kaufmann in Tarnopol zum Direktionsersatzmann gewählt wurde.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abteilung II.
Tarnopol, in 19 Juni 1907.

L. cz. Firm. 675, 676 stow. I. 29 (6547)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Szczerzec.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo kasy zaliczkowej na powiat sądowy szczerzecki, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu z 25 kwietnia 1907 uchwalono zmianę §§ 4, 14, 15, 17, 23, 40, 41 i 54 statutu. Wedle obecnie obowiązującego przepisu § 4 statutu składa się obecnie dyrekcya, nie jak dotychczas z 2 członków, t. j. dyrektora i kasyera, tylko z 3 członków, t. j. dyrektora naczelnego, dyrektora kasyera i dyrektora kontrolora, tudzież z 2 zastępców. — Powyższe walne zgromadzenie dokonało wyboru na nowo utworzone miejsca członków dyrekcyi a teraz wchodzą w skład Dyrekcyi: dr. Eugeniusz Trześniowski jako naczelny dyrektor. Jan Senik dyrektor kasyer, Hryńko Knysz, właściciel realności w Szczercu, dyrektor kontrolor, Adolf Gliniański, tudzież Eustachy Maślak jako zastępcy dyrektorów.

Obecne brzmienie §§ 14, 15, 17, 23, 40, 41 i 54 złożone jest w zbiorze załączników rejestru dla stowarzyszeń.

Dzień wpisu: 31 lipca 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Firm. 545 spłk. I. 79/19 (6831)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych:

Siedziba firmy: Kupczyńce powiat Tarnopol.

Brzmienie firmy: Abraham Scherman et Juda Einleger.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dzierżawa propinacyi w Kupczyńcach.

Z powodu rozwiązania interesu.

Dzień wpisu: 28 maja 1907.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 18 maja 1907.

L. cz. Firm. 682 stow. II. 132/7 (6833)

Ogłoszenie.

Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Spółka oszczędności i pożyczek w Płotyczy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, że na walnem zebraniu członków dnia 2 maja 1907 odbytem wybrany został w miejsce ustępującego członka zarządu ks. Feliksa Rydla Antoni Iwanica rolnik z Płotyczy członkiem zarządu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 31 lipca 1907.

Ч. спр. Firm. 551 Stow. II. 19/16 (5940)

Оголошенє.

Вписано до реєстру стоваришень заробкоових і господарчих при фірмі: „Нaрсдний Дім в Тернополи стоваришеиє зареєстроване з обмеженою порукою“, що на засіданю ради надзираючої з дня 3 цьвітня 1907 р. вибрано в місце директора контрольора Івана Цурковского, котрий зрезиґнував, Івана Боднара, професора семинариї учительскої в Тернополи диреґктором контрольором; а в місце Якова Миколаєвича, заступника члена дирекциї, котрий зрезиґнував, Йосифа Ковальского, урядника повітового товариства кредитового в Тернополи, заступником члена дирекциї.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.
Тернопіль, дня 19 червня 1907.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.